

ŚWIAT

Prezydent Duda ostro skrytykował telefon Scholza do Putina

Prezydent Andrzej Duda ostro skomentował rozmowę kanclerza Niemiec Olafa Scholza z kremlowskim dyktatorem Władimirem Putinem. Jego zdaniem był to „błąd ze strony międzynarodowo-politycznej”. – W istocie kanclerz Niemiec, rozmawiając z Putinem, rozbija jedność Zachodu oraz podtrzymuje rosyjską wolę w nadziei, że ta wojna dla Moskwy będzie zwycięska. Jest to głęboko sprzeczne z interesem Zachodu, z interesem Polski i całej Europy Środkowej znajdującej się w strefie rosyjskiego zagrożenia – mówi prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski.

s.6

codziennie


**Gazeta
Polska**

Środa 20/11/2024 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #225 (3815) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

 albicia.com/GPCodzieni

 x.com/GPCodzieni

 facebook.com/GPCodzieni

 GPCodzieni.pl

Do warszawskiego sądu trafił akt oskarżenia wobec Sławomira N., byłego posła PO. Polityk odpowie za przywłaszczenie ponad 700 tys. zł, które zdaniem prokuratury zostały wydane przez niego na cele niezwiązane z prowadzeniem biura poselskiego.

CZY SĄD „WYP...I” TĘ SPRAWĘ W KOSMOS?

TWÓRCA DOKTRYNY NEUMANNA OSKARŻONY O PRZYWŁASZCZENIE 700 TYS. ZŁ

s.5

foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

POLSKA

Prawie 2 mln zł na promowanie niszczenia Odry

Ponad 1,75 mln zł kosztuje akcja marketingowa Ministerstwa Klimatu i Środowiska mająca na celu poinformowanie Polaków, że parki narodowe są potrzebne, a resort chce utworzenia Parku Narodowego Dolna Odra. – Ten park to uderzenie w interesy mieszkańców i projekty rozwoju portu Szczecin-Świnoujście – mówi nam Marek Gróbarczyk. **s.5**

POLSKA

Leszczyna – minister katastrofa

Czas rozmów z Leszczyną się skończył, chcemy rozmawiać z premierem! – wykrzykiwały pielęgniarki podczas wczorajszego protestu przed kancelarią premiera. Donald Tusk nie znalazł dla nich czasu. Dziś o wniosku PiS w sprawie odwołania Izabeli Leszczyny z funkcji ministra zdrowia dyskutowała będzie sejmowa komisja zdrowia. **s.4**

POLSKA

Sikorski na noże z Trzaskowskim

Prawybyry w Koalicji Obywatelskiej nabierają rumieńców. Radosław Sikorski stwierdził, że sondaż opublikowany przez Donalda Tuska jest „dziwny”. W mediach odpowiadają mu zwolennicy Rafała Trzaskowskiego, twierdząc, że Sikorski nie trzyma nerwów na wodzy i jest rozgoryczony sondażami. **s.5**

PUBLICYSTYKA

To powinien być koniec „myrchowania”

Najnowsze wydanie „Gazety Polskiej” przynosi kolejną część dziennikarskiego śledztwa poświęconego sekretom rodzinny małżeństwa posłów Kingi Gajewskiej i będącego jednocześnie wiceministrem sprawiedliwości Arkadiusza Myrchy. Czy i tym razem media III RP i politycy koalicji będą udawać, że nie zauważają tych związków? **s.13**





fot. Wikipedia/d

Kartezjusz

(wł. René Descartes, 1596–1650) francuski matematyk, fizyk i filozof ery nowożytnej

\\ Nikt z nas nie odpowiada za wszystkie wydarzenia, które nam się przytrafiły, ale każdy z nas odpowiada za sposób, styl reagowania na te wydarzenia. \\

2

ŚRODA 20 LISTOPADA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

POGODA

Środa 20.11 Pochmurno, opady deszczu

WSCHÓD słońca 07:02 ZACHÓD słońca 15:44
Imieniny obchodzą: Agapiusz, Ampelia, Ampeliusz, Anatol, Aniela, Edmund, Eustachy, Feliks, Fortunata, Lubomir, Maksencja, Maria, Narzes, Oktawiusz, Rafał, Sylwester, Symplicjusz, Sędzimir, Tespejusz

Gdańsk	Lublin
4°C	9°C
1°C	0°C
Katowice	Kraków
5°C	7°C
0°C	0°C
Łódź	Poznań
3°C	4°C
1°C	1°C
Warszawa	Wrocław
7°C	5°C
2°C	1°C

Czwartek 21.11 Pochmurno, opady deszczu

WSCHÓD słońca 07:04 ZACHÓD słońca 15:43
Imieniny obchodzą: Albert, Elwir, Elwira, Gelazja, Gelazy, Heliodor, Janusz, Jaropek, Kadok, Konrad, Konrada, Maria, Regina, Rufus, Twardosław, Wiesław

Gdańsk	Lublin
3°C	2°C
0°C	-2°C
Katowice	Kraków
2°C	2°C
0°C	-1°C
Łódź	Poznań
2°C	3°C
-1°C	-2°C
Warszawa	Wrocław
3°C	4°C
-1°C	0°C

LESZEK GALAROWICZ

Katastrofa na Narodowym

Porażka reprezentacji Polski w dramatycznych okolicznościach ze Szkocją (1:2) boli – nawet nie dlatego, że Polacy spadną do niższej dywizji w Lidze Narodów. Przez długi okres meczu Biało-Czerwoni grali dobrze i nie zasłużyli na porażkę. Po ostatnim występie w Dywizji A trudno powiedzieć, w jakim miejscu jest nasza kadra narodowa. Z jednej strony fatalna gra w obronie, brak szkieletu drużyny, spadek z Ligi Narodów, z drugiej – gra, która momentami wyglądała obiecująco, występy zawodników takich jak Kamil Piątkowski czy Kacper Urbański. Wielu kibiców i ekspertów po porażce na Stadionie Narodowym domaga się odejścia Michała Probierza. Kluczową sprawą w najbliższym czasie będzie to, czy potrafi on uczyć się na błędach i czy w istocie ma nadal pomysł na tę drużynę.

Rafał Zawistowski



MARCIN HERMAN

Czekamy na to, co zrobi Trump

W kampanii wyborczej Donald Trump wielokrotnie deklarował, że zakończy wojnę na Ukrainie w 24 godziny. Skoro wygrał wybory, można się zastanawiać, czy to możliwe. Bez wątpienia Trump i jego otoczenie chcą szybko zakończyć wojnę na Ukrainie i na Bliskim Wschodzie. Prezydent elekt prawdopodobnie liczy na to, że postawi skuteczne ultimatum Władimirowi Putinowi i Wołodymyrowi Zełenskiemu. Można sobie wyobrazić taki scenariusz: rosyjskiemu dyktatorowi zagrozi, że jeśli nie zgodzi się na zawieszenie broni, to Ukraina dostanie jeszcze więcej sprzętu. Przywódcy Ukrainy zaś, że jeśli będzie chciał walczyć dalej, to pozostanie bez amerykańskiej pomocy. Problem w tym, że nie ma żadnych dowodów, że Putin chce zatrzymania wojny – wręcz przeciwnie, jego armia dokonuje zmasowanych ataków raketowych i dronowych. Nowa administracja USA może sobie coś projektować, ale porozumienia z Rosją są nic niewarte. Wszystko to nie skłania do wniosku, że wojna zakończy się prędko. Jeżeli Trump rzeczywiście będzie chciał to osiągnąć, to będzie musiał dokonać korekty swojej taktyki.

Autor jest dziennikarzem TV Bielsat

Krzysztof
KarnkowskiPotrzeby PiS:
pieniądze
i opowieść

Po poniedziałkowej decyzji PKW padło ze strony polityków PiS wiele mocnych komentarzy. Ryszard Kalisz wprost oznajmił, że on i czterech członków komisji nie będą respektować legalnie działającej Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN, która rozpatruje skargę na uchwałę ws. finansów partii Jarosława Kaczyńskiego z końcówki lipca tego roku. Odwoływanie się do zagrożenia demokracji czy naruszenia praworządności nie jest tym, czego chcą słuchać nieprzekonani do konkretnej partii wyborcy. Przekonała się o tym już Platforma Obywatelska. Podejrzewam, że i teraz znakomicie sprzeda się wtłaczana do głów narracja, jak to politycy bronią swoich przywilejów i pieniędzy, a nie wolności i demokracji. To, że mocne reakcje są w pełni uzasadnione, a działająca poza granicami prawa i kompetencji PKW zmienia nasz kraj w Białoruś, to inna sprawa – jednak PR rządzi się swoimi prawami. Dlatego też PiS musi znaleźć dziś nie tylko pieniądze, ale i sposób, by w odpowiedni sposób o działaniach polityków z Państwowej Komisji Wyborczej opowiedzieć tym Polakom, którzy nie wiedzą jeszcze, na kogo będą głosować w 2025 i 2027 r.

Jan
GalarowiczCechy
kandydata
na prezydenta

Z życziwych PiS analiz i dyskusji wyłania się klarowny, jednoznaczny oraz mający coraz więcej zwolenników zestaw najważniejszych cech kandydata na prezydenta. Przede wszystkim powinien to być ktoś, kto potrafi przyciągnąć do siebie cały elektorat PiS, sympatyków Konfederacji oraz część innych wyborców, w tym zwolenników Trzeciej Drogi i osoby wahające się. Może to zrobić tylko wojownik – osoba o mocnym charakterze, silna, twarda, zdecydowana oraz odporna na ataki i hejt. Ponieważ w czasie kampanii kandydat odbywa po kilka spotkań dziennie, musi mieć dobrą formę fizyczną i psychiczną, być odpornym na zmęczenie i cechować się pracowitością. Ważnym walorem tego kandydata powinno być nie tylko to, że lubi ludzi i chętnie się z nimi spotyka, ale także jego zdolność do elektryzowania uczestników zgromadzeń. Nieodłączne jest przyciąganie jak magnes i wzbudzanie ciekawości u publiki. Przychylam się do poglądu, że nie należy się spieszyć z ogłoszeniem decyzji przez władze PiS. Nie powinno to nastąpić przed 7 grudnia, choć pojawiają się przecieki, że w najbliższą sobotę wszystko stanie się jasne.



BĘDZIE ODWOŁANIE

GŁODZENIE PIS \ Będziemy odwoływali się od decyzji PKW – powiedział wczoraj w Sejmie Jarosław Kaczyński, prezes PiS. Decyzję PKW o odrzuceniu sprawozdania finansowego partii za 2023 r. i pozbawieniu środków z budżetu uznał za łamanie prawa. – Żyjemy w stanie kompletnej anarchii – mówił Kaczyński.



SKANDAL \ Tajemnicza delegacja

Trwała powódź, a wiceminister od samorządów wyjechał do Armenii

Jak ustalił portal Niezależna.pl, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Tomasz Szymański, który odpowiada m.in. za sprawy samorządów i wojewodów, wyjechał w delegację do Armenii w czasie trwającej w Polsce powodzi. Do wyjazdu doszło dzień po przejściu niszczycielskiej fali powodziowej, kiedy w zalanych miejscowościach panował prawdziwy chaos. Resort podkreśla, że wizyta została skrócona „w związku z dynamiczną sytuacją powodziową”, ale tylko o niecały dzień. Wiceminister Szymański wrócił do Polski dopiero 20 września, czyli blisko tydzień po katastrofie.

Hubert Kowalski

Wresorcie Tomasz Szymański oprócz spraw dotyczących samorządów i wojewodów zajmuje się także kontaktem z mniejszościami narodowymi i etnicznymi. Jak ustaliliśmy, w MSWiA podjęto decyzję, że wiceminister wraz z delegacją wyjedzie na Global Armenian Summit w Armenii. W składzie delegacji znaleźli się Ksenia Alhaug, zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych, a także Paweł Napolski z biura ministra, wcześniej szef biura poselskiego Szymańskiego. Jak dowiedział się portal Niezależna.pl, to najbliżsi współpracownicy wiceministra.

W czasie nieobecności w kraju wiceministra wiele miejsc było odciętych od świata, a władze samorządowe i wojewodowie mieli duże problemy ze zorganizowaniem pomocy. Resort nie chwalił się udziałem w wydarzeniu za granicą.

Zapytaliśmy MSWiA m.in. o to, dlaczego w przestrzeni medialnej resortu nie było informacji na temat wizyty w Armenii. Nie uzyskaliśmy jednak odpowiedzi na to pytanie. W odpowiedzi MSWiA potwierdziło natomiast, że do wyjazdu doszło, i poinformowało, że wizyta Tomasza Szymańskiego w Armenii miała planowo odbyć się w dniach 17–20 września br. „Wylot do Armenii miał miejsce wieczorem 16 września br. Wizyta została skrócona do 19 września br. w związku z dynamiczną sytuacją powodziową. Wylot do Polski miał miejsce 20 września rano” – czytamy w wiadomości od wydziału prasowego Departamentu Komunikacji Społecznej MSWiA. Wizyta została więc skrócona o niecały dzień.

„7 sierpnia br. Ambasada Armenii w Polsce przesłała zaproszenie na 2024 Global Armenian Summit, czy-



W czasie nieobecności w kraju wiceministra wiele miejsc było odciętych od świata, a władze samorządowe i wojewodowie mieli duże problemy ze zorganizowaniem pomocy | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

**\ Do wyjazdu doszło przed powołaniem Marcina Kierwińskiego na pełnomocnika rządu ds. odbudowy po powodzi. Choć informacje o nadciągającej fali powodziowej były znane nawet przed 13 września, a do prawdziwej katastrofy doszło dwa dni później, to kierownictwo MSWiA nie odwołało udziału w wyjeździe. **

li Światowy Zjazd Diaspory Ormiańskiej” – poinformował nas resort. Przypomnijmy, że do wyjazdu doszło przed powołaniem Marcina Kierwińskiego na pełnomocnika rządu ds. odbudowy po powodzi. Choć informacje o nadciągającej fali powodziowej były znane nawet przed 13 września, a do prawdziwej katastrofy doszło dwa dni później, to kierownictwo MSWiA nie odwołało udziału w wyjeździe.

Wspomnianego 20 września podczas wizyty w Lwówku Śląskim minister Tomasz Siemoniak przekonywał, że kluczowe jest wspólne i sprawne współdziałanie wszystkich, którzy pomagają. – Jesteśmy tu, by przełamywać niemożności i pokazywać, że dziś nie ma ważniejszej sprawy niż pomoc wszystkim poszkodowanym oraz odbudowa infrastruktury – zadeklarował. Tego

dnia podkreślał, że oczekuje od wojewodów nieustannego działania i raportowania.

Zapytaliśmy także o koszty delegacji. „Wydatki poniesione w związku z delegacją zostały pokryte z części 43 dział 750 rozdział 75001

paragraf i pozycja analityczna 4420-00-00 Budżet zadaniowy 16.2.1.2. Koszt biletów lotniczych wyniósł około 2200 zł na osobę, a noclegi zostały zapewnione przez gospodarzy wydarzenia. Transport był zapewniony przez

Ambasadę Polski w Armenii oraz przez stronę ormiańską. Koszty wyżywienia, czyli dieta, wyniosły 42 euro dziennie (zgodnie z obowiązującymi stawkami). Delegacja zagraniczna została rozliczona, a należne kwoty do zwrotu zostały zwrócone” – czytamy w odpowiedzi.

Jak poinformowano, delegacja poza udziałem w wybranych punktach wydarzenia uczestniczyła m.in. w spotkaniach dotyczących ormiańskiej diaspory. „Celem spotkań były tematy związane z funkcjonowaniem i rozwiązaniami regulacji prawnych dotyczących mniejszości narodowych i etnicznych zarówno w Polsce, jak i w Armenii. Rozmowy z wysokim komisarzem ds. diaspory Armenii dotyczyły m.in. stosunków polsko-ormiańskich w kwestii mniejszości narodowych i etnicznych w zakresie wspierania mniejszości ormiańskiej w Polsce” – przekazał wydział prasowy MSWiA. Jak dodano, ambasada RP w Erywaniu brała udział w organizowaniu wizyty, odpowiadała za transport i cały czas towarzyszyła delegacji.

W ostatnich dniach Szymański odwiedzał dotknięte powodzią miasta w województwie opolskim, obiecując wsparcie w odbudowie.

(Niezależna.pl)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



ABSURD \ Roman Giertych za ostatnie fatalne wyniki polskiej reprezentacji w piłce nożnej obarczył... PiS. Jego zdaniem kompromitacja drużyny wynika z faktu, że „pisowcy przejęli PZPN”, a Zbigniew Boniek dostał „fejkowe” zarzuty prokuratorskie. „Zupełny odlot” – komentowali internauci.

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

SĄD \ Sprawa ks. Olszewskiego ma przykryć porażki rządu

Akt oskarżenia jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia

Ksiądz Olszewski i jego obrońcy otrzymali zawiadomienie z nielegalnej Prokuratury Krajowej, zgodnie z którym 29 listopada będą mogli zapoznać się z całością akt sprawy. – Szykowany jest już akt oskarżenia i najpewniej zostanie skierowany do sądu przed świętami. Zwolennicy tego rządu dostaną jakiś sukces na święta, który przykryje porażki i drożynę – mówi Michał Skwarzyński. To także dowód na fałszywość tezy o tym, że Krzysztof Wąsowski jest świadkiem w tej sprawie, a utrzymuje tak rzecznik bodnarowców.

Jarosław Molga,
Grzegorz Broński

To jest bardzo dobra wiadomość, ponieważ oznacza, że prokuratorzy z zespołu nr 2 przygotowują już akt oskarżenia. W momencie, gdy trafi on do sądu, to sąd, a nie prokuratura, przejmie kontrolę nad tą sprawą. Długo na to czekaliśmy – mówi „Codzienniej” mecenas Krzysztof Wąsowski. – Od dawna przypuszczałem, że prokuratura będzie chciała się pośpieszyć i przygotować akt oskarżenia jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Po opuszczeniu przez całą trójkę aresztu w gronie sympatyków tej władzy dominuje poczucie porażki. Co więcej, ludzie zaczynają odczuwać skutki tej władzy we własnych portfelach bez względu na polityczne sympatie. Dlatego, mówiąc brutalnie, zamiast taniego karpia ludzie dostaną akt oskarżenia wobec księdza i urzędników. Taki sukces tego rządu dla swoich zwolenników, który ma przykryć pasmo porażek – mówi nam mecenas Michał Skwarzyński.

Fakt, że zawiadomienie otrzymał także mecenas



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Krzysztof Wąsowski, jest dowodem na fałszywość tezy, jakoby Wąsowski był świadkiem w tej sprawie i tym samym miał zakaz utrzymywania kontaktu ze swoimi klientami. Taką tezę utrzymuje rzecznik nielegalnej Prokuratury Krajowej, prokurator Przemysław Nowak. W odpowiedzi, jakiej udzielił portalowi Niezależna.pl, Nowak podkreśla, że istnieje taki zakaz. „Postanowieniem z dnia 24 października 2024 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie wydał postanowienie o sygn. II AKz 835/24, na mocy którego za-

stosował wobec Urszuli D. i Michała O. środki zapobiegawcze o charakterze wolnościowym, w tym zakaz kontaktowania się ze wszystkimi świadkami w sprawie. Pan Krzysztof Wąsowski jest w tej sprawie również świadkiem i zakaz ten znajduje zastosowanie również do niego” – napisał Nowak. I dalej wyjaśnia, dlaczego Wąsowski jego zdaniem jest świadkiem. „Adwokat został powiadomiony o planowanych na 27 marca czynnościach z udziałem podejrzanego Michała O. Przed rozpoczęciem ww. czynności pisemnie po-

wiadomiono adw. Krzysztofa Wąsowskiego o tym, że zebrany w tej sprawie materiał dowodowy wskazuje na konieczność jego przesłuchania w tej samej sprawie w charakterze świadka. Pomimo tego adw. Krzysztof Wąsowski podtrzymał swoje zgłoszenie do udziału w sprawie w charakterze obrońcy, a następnie realizował czynności obrończe. 19 kwietnia 2024 r. adw. Krzysztof Wąsowski został przesłuchany w tej samej sprawie w charakterze świadka, po pouczeniu o treści art. 183 § 1 kpk. Przesłuchanie nie miało do-

tyczyć faktów, o których adw. Krzysztof Wąsowski dowiedział się, udzielając porady prawnej lub prowadząc tę sprawę.” – czytamy m.in. w odpowiedzi Nowaka. Wskazuje on także, że „po kilku godzinach od zakończenia przesłuchania Urszuli D. do prokuratury wpłynęło drogą elektroniczną pismo adw. Krzysztofa Wąsowskiego zgłaszającego swój udział w sprawie jako obrońca Michała O. i Urszuli D.”.

– Pan Nowak chyba nie jest zorientowany w sprawie, w której się wypowiada. Jego twierdzenia są sprzeczne z faktami. Po pierwsze świadkowi nie udostępnia się akt sprawy, a kolega pana Nowaka, prokurator Woźniak zaprasza mnie na 29 października, bym się z pełnymi aktami zapoznał. Po drugie jako obrońca pani Urszuli występowałem już w trakcie zatrzymania, a nie po iluś godzinach od przesłuchania. Po trzecie sąd apelacyjny odbywał posiedzenie niejawnie, więc gdyby traktował mnie jako świadka, nie mógłbym w nim uczestniczyć. Sąd wydał zakaz kontaktu, ale ze świadkami, a nie ze mną, czyli obrońcą. To są jakieś interpretacje pana Nowaka bez związku z faktycznym orzeczeniem sądu – wyjaśnia punkt po punkcie Krzysztof Wąsowski. Dodaje także, że nie jest prawdą, jakoby przesłuchanie, o którym wspomina Nowak (z 19 kwietnia), miało być rzekomo niezwiązane ze sprawą ks. Olszewskiego. – Było jak najbardziej i dlatego na wezwaniu na to przesłuchanie jest ta sama sygnatura akt! Te działania mają przstraszyć moich mandantów i utrudnić przygotowania do obrony przed procesem – podkreśla Wąsowski.

Leszczyna – minister katastrofa

PROTEST PIELĘGNIAREK \ Czas rozmów z Leszczyną się skończył, chcemy rozmawiać z premierem! – wykrzykiwały pielęgniarki podczas wczorajszego protestu przed kancelarią premiera. Donald Tusk nie znalazł dla nich czasu. Dziś o wniosku PiS w sprawie odwołania Izabeli Leszczyny z funkcji ministra zdrowia dyskutować będzie sejmowa Komisja Zdrowia. – Ta kobieta minister to katastrofa, która przekłada się na cały system. Ten rząd cofa nas do 2015 r. Cofa cały postęp, jaki ochrona zdrowia poczyniła za rządów Zjednoczonej Prawicy – mówi Anna Kwiecień, posłanka PiS.

Wczoraj podczas protestu pielęgniarki nie chciały żadnych rozmów z ministrem zdrowia. Domagały się spotkania i rozmów z premierem Tuskiem. Ten jednak, mimo że trwało posiedzenie rządu, do pielęgniarek nie wyszedł. Petycję z ich postulatami odebrała minister ds. polityki senioralnej Marzena Okła-Drewnowicz. Nieprzypadkowo. Pielęgniarki

chciały rozmawiać z premierem m.in. o dramatycznej zapaści w ich zawodzie: w 2030 r. ok. 60 proc. pielęgniarek będzie miało uprawnienia emerytalne. Już dziś średnia wieku pielęgniarek zbliża się do 60 lat. Nie ma zaś zainteresowania tym zawodem ze strony młodych ludzi. Przekazując petycję, szefowa Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielę-

gniarek i Położnych Krystyna Ptok pogratulowała pani minister odwagi, zaznaczając, że byłoby elegancko, gdyby premier o 15 minut opóźnił posiedzenie rządu i wyszedł do protestujących.

To, że pielęgniarki nie chciały rozmawiać z ministrem zdrowia Izabelą Leszczyną, nie dziwi Anny Kwiecień, posłanki PiS, członkini sejmowej Komisji Zdrowia. – Ta

kobieta to katastrofa! I ta katastrofa infekuje cały system ochrony zdrowia. Ten rząd cofa nas do 2015 r., zwijając cały postęp, jaki dokonał się przez osiem lat rządów Zjednoczonej Prawicy. Rosną kolejki do specjalistów, zabiegi są przekładane, nie ma nie tylko pieniędzy, lecz także regulacji prawnych. Sztandarowa ustawa o szpitalach wraca do konsultacji,

bo tak naprawdę okazała się bublek nawet dla koalicjantów tego rządu. Nie ma nawet koncepcji, co i jak robić dalej – mówi Kwiecień.

Dziś sejmowa Komisja Zdrowia ma dyskutować nad wnioskiem o wotum nieufności wobec Leszczyny, złożonym przez Prawo i Sprawiedliwość. – Tak naprawdę nie ma o czym dyskutować, choć my ze swojej strony przedstawimy całą listę porażek, zaniechań, błędów i po prostu obraz tego kryzysu, jaki mamy w ochronie zdrowia. A cierpią przede wszystkim pacjenci. Nie mam jednak złudzeń, że politycy PO będą bronić pani Leszczyny jak niepodległości – mówi Anna Kwiecień.

Jarosław Molga

ZATRZYMANO 19 OSÓB

KAS \ 19 osób zostało zatrzymanych w związku z wystawianiem tzw. pustych faktur. W wyniku ich działalności skarb państwa mógł stracić 23 mln zł.



fot. AdobeStock/d

STRACIŁA 200 TYS. ZŁ

OSZUSTWO \ Prawie 200 tys. zł straciła 72-letnia mieszkanka powiatu skarżyskiego. Kobieta padła ofiarą internetowych oszustów podających się za doradców finansowych.

POLITYKA \ Trzecia Droga forsuje niemiecki projekt

Prawie 2 mln zł na promowanie niszczenia Odry

1 751 766 zł kosztuje akcja marketingowa Ministerstwa Klimatu i Środowiska mająca na celu poinformowanie Polaków, że parki narodowe są potrzebne, a resort chce utworzenia Parku Narodowego Dolna Odra. – Ten park to uderzenie w interesy mieszkańców i projekty rozwoju portu Szczecin-Świnoujście – mówi nam Marek Gróbarczyk, były minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej.

Jacek Liziniewicz

Od ponad tygodnia trwa akcja promocyjna Parku Narodowego Dolna Odra. Ten jeszcze formalnie nie powstał, samorządy nadal mają wątpliwości, ale rząd już reklamuje ideę. Jak poinformowało nas Ministerstwo Klimatu i Środowiska, spoty (telewizyjne i kinowy) przygotowały agencje Mediahub i MullenLowe Warsaw, należące do MullenLowe Group. Koszt produkcji dwóch spotów to 148 830 zł. Pokazują one kilka zdjęć z drona i nałożone na to odgłosy zwierząt. Co ważne, spoty będą puszczone w kinach i telewizji. Ta pierwsza akcja ma kosztować 249 936 zł.

Druga – w telewizji – to już 1,353 mln zł.

„Celem kampanii jest poinformowanie o korzyściach płynących z utworzenia parków narodowych na wyjątkowych obszarach polskiej przyrody oraz o wsparciu finansowym parków narodowych przez NFOŚiGW, a także poinformowanie o zainicjowaniu prac nad utworzeniem nowego parku narodowego” – napisało Ministerstwo Klimatu i Środowiska.

Zdaniem Marka Gróbarczyka te 1,751 mln zł można potraktować jako budżet reklamowy Trzeciej Drogi. – Park Narodowy Dolna Odra ma być wylęgarnią Trzeciej Drogi w województwie zachodniopomorskim. Poprzez wojewodę z tej opcji, pana



Od ponad tygodnia trwa akcja promocyjna Parku Narodowego Dolna Odra | fot. Facebook/d

Rudawskiego, proces ten ma być realizowany i zaczyna się od propagandy. Wydawanie takich pieniędzy na ten cel to nieporozumienie i chyba już kampania wyborcza – mówi nam Marek Gróbarczyk.

Jego zdaniem utworzenie parku narodowego wpłynie niekorzystnie na rozwój regionu. – Kilka tygodni temu odbyła się w Radiu Szczecin debata na ten temat. Pojawił się na niej człowiek, który opowiadał, jak to wygląda, na przykładzie Drawieńskie-

go Parku Narodowego. Mówił o olbrzymich trudnościach. Przedsiębiorcy na ten temat wypowiedzieli się jednoznacznie. Będzie to umartwienie Dolnej Odry i zablokowanie możliwości rozwoju regionu i portu Szczecin-Świnoujście – mówi nam Gróbarczyk.

Park Narodowy Dolna Odra to oczko w głowie Niemiec. Wielokrotnie nasi sąsiedzi stawiali tą sprawę w rozmowach bilateralnych z PiS. To było jednak asertywne, bo widział rozwój w rozbudo-

wie tras wodnych. Po wyborach polityka się zmieniła o 180 stopni. W Ministerstwie Klimatu i Środowiska działa zespół ds. Odry, który regularnie raportuje w sprawie działań strony polskiej stronie niemieckiej. U naszych zachodnich sąsiadów analogiczny park narodowy już istnieje. Jest to tam jeden z ostatnich fragmentów niezagospodarowanej rzeki. Niemcy pod względem regulacji i budowy kanałów są jednym z liderów Unii Europejskiej.

Twórca doktryny Neumanna oskarżony o przywłaszczenie 700 tys. zł

POLITYKA \ Do warszawskiego sądu trafił akt oskarżenia wobec Sławomira N., byłego posła PO. Polityk odpowie za przywłaszczenie ponad 700 tys. zł, które zdaniami prokuratury zostały wydane przez niego na cele niezwiązane z prowadzeniem biura poselskiego.

Prokuratura Okręgowa w Jeleniej Górze skierowała do Sądu Okręgowego w Warszawie akt oskarżenia przeciwko Sławomirowi N., byłemu posłowi na Sejm, zarzucając mu popełnienie przestępstw przekroczenia uprawnień, przywłaszczenia mienia, poświadczenia nieprawdy w dokumentach i zatajenia prawdy w oświadczeniach majątkowych. Nieprawidłowości dotyczą lat 2010–2021. Sławomir N. jako poseł co miesiąc otrzymywał ryczałt na pokrycie kosztów związanych z funkcjonowaniem biura poselskiego. Obowiązujące przepisy ściśle określały cel, na jaki mogły zostać przeznaczone środki z ryczałtu. „Według ustaleń Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze oraz CBA Sławomir N. przywłaszczył środki pieniężne powierzone mu, jako funkcjonariuszowi

publicznemu, w łącznej kwocie 701 252,49 zł, wydając je na cele niezwiązane z prowadzeniem biura poselskiego. Sławomir N. poświadczył przy tym nieprawdę w dokumentach, w postaci składanych w Kancelarii Sejmu RP sprawozdań z wydatkowania kwoty ryczałtu przeznaczonego na prowadzenie biura poselskiego, a także w tzw. kilometrówkach, poprzez wskazanie zawyżonych kwot, rzekomo wydatkowanych na cele związane z biurem poselskim i zawyżenie liczby przejechanych kilometrów” – czytamy w komunikacie prokuratury. Sławomir N. nie przykładał się również do oświadczeń majątkowych. Zaniżył o 20 tys. zł kwotę posiadanych pieniędzy w 2015 r., zataił kupno samochodu i nie ujawnił zaciągniętego kredytu. Nie przyznał się

do popełnienia zarzuconych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień. Byłemu posłowi za poświadczenie nieprawdy w dokumentach grozi do 10 lat więzienia, a za zatajenie informacji – od 6 miesięcy do 8 lat więzienia. Sam N. w przeszłości wypowiadał się o polskim sądownictwie. Na taśmach nagranych w 2018 r. w Tczewie mówił o procesach sądowych i zarzutach wobec polityków PO. – Sąd to może wypierd...ć w kosmos, może to prowadzić trzy lata, bez znaczenia to jest. Akty oskarżenia będzie miało, moim zdaniem, 60–70 proc. prezydentów miast. Na nikim to nie będzie robiło wrażenia – zapewnił N. Zapewniał też, że politykom PO nie grożą konsekwencje. „Reszta to są goście, którzy mogą trafić do sądu z aktem oskarżenia, a sądy dzisiaj – ja ci gwarantuję – nie rozstrzygną żadnej sprawy przed wyborami. Żadnej. Przez rok nie zrobią ku...a nic. Będą prowadzić sprawy – i ch...j” – mówił N. (jal)

Sikorski na noże z Trzaskowskim

KOALICJA \ Prawybyory w Koalicji Obywatelskiej nabierają rumieńców. Radosław Sikorski stwierdził, że sondaż opublikowany przez Donalda Tuska jest dziwny. W mediach odpowiadają mu zwolennicy Rafała Trzaskowskiego.

Sondaż jest trochę dziwny, bo pokazuje 20 proc. dla Szymona Hołowni, jeszcze zanim on ogłosił chęć startu, co mnie zdziwiło. Ale w drugiej turze idziemy łeb w łeb, czyli w bardzo krótkim czasie dogoniłem kogoś, kto funkcjonuje jako kandydat pięć lat. Wybory wygrywa się w drugiej turze – powiedział Radosław Sikorski w RMF FM. Dodał, że z sondażami trzeba uważać, bo w przeszłości dali się im zwieść Bronisław Komorowski i Kamala Harris. W odpowiedzi politycy KO zaczęli twierdzić, że Sikorski nie trzyma nerwów na wodzy i jest rozgoryczony sondażami. – Myślę, że ten sondaż, robiony przez partię, mam nadzieję, że nikt z KO sondażu zleconego przez KO, de facto przez Donalda Tuska, nie będzie

kwestionował. To bardzo złe intencje, jeżeli ktoś tak mówi [że to ustawka], to jest niełojalny i nieobiektywny. Gdzieś te emocje są za duże – stwierdził Sławomir Nitras w Radiu Zet. Wskazał, że Radosław Sikorski w pierwszej turze ma mniejsze poparcie niż Koalicja Obywatelska. Stronnicy Trzaskowskiego podkreślają też, że delegacja amerykańska, która była w Polsce, spotkała się z dwoma politykami, prezydentem Andrzejem Dudą i Rafałem Trzaskowskim. Sikorski jednak odpowiedział, że była ona zbyt niskiej rangi, aby on mógł w niej uczestniczyć. Prawybyory w KO mają odbyć się w piątek 22 listopada w głosowaniu SMS-owym. (jal)



KREML \ Władimir Putin zatwierdził nową doktrynę nuklearną, według której „krytyczne zagrożenie” suwerenności oraz integralności terytorialnej Białorusi i Rosji może stanowić podstawę do użycia broni jądrowej. Wcześniej taką podstawą musiało być zagrożenie samego istnienia państwa.

fot. Facebook/d

DYPLOMACJA \ Kanclerz Niemiec rozbija jedność Zachodu

Prezydent Duda ostro skrytykował telefon Scholza do Putina

Prezydent Andrzej Duda ostro skomentował rozmowę kanclerza Niemiec Olafa Scholza z kremlowskim dyktatorem Władimirem Putinem. Jego zdaniem był to „błąd od strony międzynarodowo-politycznej”. – W istocie kanclerz Niemiec, rozmawiając z Putinem, rozbija jedność i solidarność Zachodu oraz podtrzymuje rosyjską wolę, w nadziei, że ta wojna dla Moskwy będzie zwycięska. Jest to głęboko sprzeczne z interesem Zachodu jako całości, z interesem Polski i całej Europy Środkowej znajdującej się w strefie rosyjskiego zagrożenia, a także samej Ukrainy – mówi prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski.

Wiktor Młynarz

W zeszły piątek kanclerz Scholz ujawnił, że rozmawiał telefonicznie z Putinem. Była to pierwsza od dwóch lat rozmowa między dyktatorem a zachodnim przywódcą. Kanclerz powiedział, że w jej trakcie potępił wojnę przeciwko Ukrainie i użycie na froncie północnokoreańskich żołnierzy. W trakcie tej rozmowy miał również wezwać Putina, by Rosja zdemontowała, że jest „gotowa na poważne negocjacje z Ukrainą, których celem jest osiągnięcie sprawiedliwego i długotrwałego pokoju”.

Ostra reakcja świata

Wielu komentatorów podejrzewało jednak, że prawdziwy cel tej rozmowy był zupełnie inny. W Niemczech niedawno rozpadła się koalicja rządząca, co spowodowało konieczność zorganizowania przedterminowych wyborów. SPD, lewicowa partia Scholza, będzie w nich walczyć o utrzymanie się przy władzy. A o ile w Niemczech praktycznie nie ma partii, które nie byłyby prorosyjskie, o tyle w ostatnim czasie rośnie popularność partii, które są dumne z tej prorosyjskości. Wiele osób przypuszcza, że prawdziwym celem tej rozmowy było puszczanie oka do prorosyjskiego elektoratu, że Scholz też chce powrotu do ciepłych stosunków z Moskwą. – Rozmowa Scholza z Putinem to rozumiała ruch w sytuacji, kiedy partie prorosyjskie z obu skrzydeł sceny politycznej w Niemczech, takie jak Alternatywa dla Niemiec (AfD) i Sojusz Sahry Wagenknecht (BSW), odniosły istotne sukcesy wyborcze we wschodnich landach. Jest oczywiste, że w sytuacji przedterminowych wyborów do Bundestagu główne partie takie jak SPD i CDU/CSU chcą przyciągnąć wyborców, którzy głosują za partiami prorosyjskimi. Politycy ci przejmują retorykę AfD i BSW,



Prezydent RP Andrzej Duda | fot. Jakub Szymczuk/KPRP/d

które mówią o jak najszybszym porozumieniu z Rosją i wznowieniu dostaw rosyjskich tanich surowców energetycznych, licząc na wyborczy sukces. Widzimy, że komfort niemieckich emerytów jest ważniejszy niż życie ukraińskich dzieci – mówi prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski.

Prezydent Zełenski nie krył swojej irytacji tą rozmową. Oskarżył Scholza o „próbę appeasementu” i „otwieranie puszek Pandory”. Dodał, że Putinowi bardzo zależy na wyjściu z izolacji, a Scholz dał mu dokładnie to, czego chciał. Inni światowi politycy również krytykowali działania przywódcy Niemiec.

Prezydent nie owijał w bawełnę

Teraz do tego grona dołączył Andrzej Duda. – Popatrzcie państwo na tę sytuację. Czy nie macie takiego odbioru, że jest to jakaś próba poszukiwania możliwości powrotu do dawnych relacji z Rosją, próba jakiegoś poszukiwania możliwości zamrożenia tego konfliktu, wstrzymania ognia, przed objęciem urzędu prezydenta Stanów Zjednoczonych przez prezydenta Donalda Trumpa? – powiedział prezydent RP dziennikarzom w poniedziałek, przed odlotem do Jordanii.

Warto przy tym przypomnieć, że podczas swojej pierwszej kadencji Trump ostro krytykował prorosyjską postawę Niemiec. W lipcu 2018 r., po spotkaniu z ówczesnym sekretarzem generalnym NATO Jensem Stoltenbergiem, powiedział, że jest bardzo nieostrożne, że USA płacą za bezpieczeństwo Niemiec, podczas gdy Berlin wspiera umowy gazowe z Moskwą. – Mamy chronić Niemcy przed Rosją, a Niemcy płacą co roku Rosji miliardy dolarów – powiedział i dodał, że importując 60–70 proc. surowców energetycznych z Rosji, Niemcy stały się jej zakładnikiem. Obecnie Trump deklaruje, że szybko zakończy wojnę, ale nie zdradził na razie, w jaki sposób chce to zrobić. Wypowiedzi niektórych osób z jego wewnętrznego kręgu sugerują, że wcale się to nie spodoba Putinowi.

Prezydent Duda zauważył, że ta rozmowa Scholza z Putinem miała miejsce już po spotkaniu w Berlinie, na którym dyskutowano o tym, jak zakończyć wojnę na Ukrainie. Oprócz Scholza i Dudy brali w nim udział także prezydent Francji Emmanuel Macron i prezydent USA Joe Biden. Duda zauważył też, że gdy Scholz dzwonił do Putina, było już wiadomo, że Trump wygrał wybory. – W Niemczech obecny jest bardzo silny antyamerykanizm. Jeśli USA idą w kierunku utwardzenia polityki, to łatwo jest wywołać w Niemczech odruch, w którym odrzuca się inicjatywę Stanów Zjednoczo-

nych – zauważa wykładowca z Uniwersytetu Łódzkiego.

Scholzowi zależy tylko na interesach Niemiec?

Zdaniem prezydenta RP szef niemieckiego rządu podjął decyzję o tej rozmowie samodzielnie, nie konsultując jej z sojusznikami. „Myślę, że to jest samowolna akcja kanclerza Scholza. Niemcy być może szukają możliwości kontaktu. Jak wskazuje prasa niemiecka, urząd kanclerski, kanclerz szukają możliwości porozumienia z Rosją po to, by wrócić do kontraktów energetycznych, po to, by z powrotem móc kupować surowce energetyczne z Rosji” – cytuje jego słowa PAP.

– Widzimy, że taranem rozbijającym jedność Zachodu tradycyjnie są Niemcy. W ostatnich dekadach to Berlin był zawsze głównym motorem współpracy Europy Zachodniej z Rosją, czego przykładem jest chociażby wspólna strategia UE wobec Rosji z roku 1999, której autorem były Niemcy. Z innych inicjatyw mających na celu zbliżenie z Moskwą należy wymienić partnerstwo dla modernizacji oraz tzw. zmianę przez handel, która miała na celu bliższą współpracę gospodarczą. Nie należy zapominać również o budowie przez Rheinmetall rosyjskiego szkoleniowego ośrodka wojskowego Mulino – wymienienia ekspert.

Prezydent nie ma wątpliwości, że ta rozmowa to zły znak dla Polski i całej Europy. – Co to dla nas oznacza? Prawdopodobnie próbę przywrócenia sprawności gazociągu Nord Stream, prawdopodobnie próbę ściągnięcia znowu niebezpieczeństwa energetycznego na naszą część Europy: na Ukrainę, na Słowację, na Polskę – zauważył Andrzej Duda.

Duda przypomniał też, że rząd PiS protestował przeciwko temu przez całe lata. – I dzisiaj to, co się dzieje, trudno odebrać inaczej niż jako coś absolutnie kuriozalnego. Rosja brutalnie atakuje Ukrainę, a jeden z przywódców wolnego świata, jeden z przywódców państw zachodnich, wielkiego państwa europejskiego, najsilniejszej gospodarki w Europie prowadzi sobie rozmowy z agresorem – podkreślił.

Dodał, że uważa to za błąd. Jego zdaniem sprawia to wrażenie, jakby kanclerz Scholz realizował wyłącznie niemieckie interesy, być może kosztem Ukrainy i państw Europy Środkowej, takich jak my, jak Słowacja, jak inni, dla których porozumienie energetyczne niemiecko-rosyjskie było tak groźne.

Polska spisała Niemcy na straty

Do sprawy odniósł się także warszawski korespondent dziennika „Die Welt” Philipp Fritz. Komentując tę rozmowę i reakcję polskich polityków, napisał, że Scholz sprawa wrażenie, jakby „wbijał klin między zachodnich sojuszników tworzących front przeciwko Putinowi”.

Zdaniem dziennikarza reakcja polskich polityków sugeruje, że spisali już Niemcy na straty jako poważnego sojusznika. „Mówi się, że Scholz jeszcze nigdy nie był tak słaby, a Bundeswehra i słabnąca gospodarka jeszcze nigdy tak niewiele nie znaczyły jak obecnie” – podkreślił na łamach „Die Welt”.

(współpraca: Paweł Kryszczak)



PRÓBA ZAMACHU NA BYŁEGO MINISTRA

KANADA \ Irańskie władze próbowały dokonać zamachu na byłego ministra sprawiedliwości Kanady Irwina Cotlera. Jego bezpieczeństwa strzegą uzbrojeni funkcjonariusze – przekazały kanadyjskie media.



UKRAINA RAKIETAMI ATACMS UDERZYŁA W ROSJĘ

WOJNA \ Ukraińska armia w nocy z poniedziałku na wtorek uderzyła w magazyn broni w pobliżu miasta Karaczew w obwodzie briańskim w Rosji. Zniszczono amunicję artyleryjską z Korei Płn.

BEZPIECZEŃSTWO \ Uszkodzono podmorskie kable

Sabotaż na Bałtyku. Finlandia uruchomi art. 5 NATO?

W ciągu zaledwie kilkudziesięciu godzin doszło do uszkodzenia dwóch podmorskich kabli na Morzu Bałtyckim łączących Finlandię z Niemcami i Litwą ze Szwecją. Wczoraj minister spraw zagranicznych Finlandii Elina Valtonen poinformowała, że jej kraj nie wyklucza uruchomienia art. 5 NATO, jeśli okaże się, że zniszczenia infrastruktury krytycznej ma Bałtyku wynikały z działań sabotażowych.

Paweł Kryszczak

Pierwszy z kabli łączący Szwecję z Litwą został przecięty w niedzielny poranek, ok. godz. 10. – Systemy natychmiast zgłosiły, że straciliśmy połączenie. Przeprowadzono dalsze dochodzenie i wyjaśnienia i okazało się, że kable zostały uszkodzone – powiedział Andrius Šemėškevičius z Telia Lietuva w rozmowie z LRT TV.

W poniedziałek zaś firma Cinia poinformowała o wykryciu awarii w podmorskim kablu C-Lion1, łączącym Finlandię z Niemcami. W toku śledztwa ustalono, że do przerwania kabla doszło w wyłącznej strefie ekonomicznej Szwecji, na wschód od południowego krańca Olandii, ok. 700 km od Helsinek. Naprawa uszkodzonego kabla może potrwać od pięciu do 15 dni.

We wspólnym oświadczeniu ministrowie spraw zagranicznych Finlandii i Niemiec wyrazili głębokie zaniepokojenie zerwaniem kabla podmorskiego. „Fakt, że taki incydent natychmiast budzi podejrzenia o celo-



Rozbudowa przez Polskę Marynarki Wojennej jest konieczna m.in., aby móc skutecznie chronić infrastrukturę krytyczną na Bałtyku | fot. PGZ/d

wym uszkodzeniu, mówi wiele o zmienności naszych czasów. Trwa dogłębne dochodzenie. Nasze europejskie bezpieczeństwo jest zagrożone nie tylko przez agresywną wojnę Rosji przeciwko Ukrainie, lecz także przez wojnę hybrydową prowadzoną przez złośliwych aktorów. Ochrona naszej wspólnej krytycznej infrastruktury

ma kluczowe znaczenie dla naszego bezpieczeństwa i odporności naszych społeczeństw” – mogliśmy przeczytać w oświadczeniu.

Z kolei szwedzki szef resortu obrony cywilnej Carl-Oskar Bohlin w wywiadzie dla szwedzkiej telewizji publicznej SVT oświadczył, że „absolutnie kluczowe jest wyjaśnienie, dlaczego obec-

nie mamy dwa niedziałające kable na Morzu Bałtyckim.

Dużo ostrzej do niedawnych incydentów związanych z uszkodzeniem infrastruktury krytycznej odniósł się minister obrony Niemiec Boris Pistorius. – Nikt nie wierzy, że kable zostały uszkodzone przypadkowo. Nie chcę też wierzyć, że kotwice statków spowodowały uszkodzenie

przypadkowo – powiedział niemiecki polityk.

Natomiast szefowa MSZ Finlandii Elina Valtonen przypominała, że uruchomienie art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego jest możliwe, jeśli za działaniami hybrydowymi wymierzonymi w infrastrukturę krytyczną na Bałtyku stoi państwo.

Nowe priorytety Pentagonu pod rządami Trumpa

USA \ Pentagon przygotowuje się na znaczące zmiany polityczne pod rządami administracji Donalda Trumpa, które mogą doprowadzić do zwolnień wysokich rangą oficerów. Zapowiada ona m.in. likwidację szkoleń i programów związanych z różnorodnością oraz równością w wojsku, a sam prezydent elekt oświadczył wcześniej, że dowództwo odpowiedzialne za te inicjatywy zostanie natychmiast usunięte.

Ekipa Donalda Trumpa, która przejmie rządy w Stanach Zjednoczonych w styczniu przyszłego roku, zapowiada liczne zmiany i reformy, które mają objąć również sektor obronny.

W podcaście „Shawn Ryan Show” Pete Hegseth, kandydat na sekretarza obrony USA, oświadczył, że po objęciu władzy jedną z pierwszych decyzji administracji Trumpa w Departamencie Obrony powinno być zwolnienie przewodniczącego Kolegium Połączonych Szefów Sztabów, czyli najwyższego dowódcy wojskowego w armii USA.

Konserwatywne organizacje, takie jak The Heritage Foundation, argumentują,

że lansowane przez lewicę programy „różnorodności, równości i integracji” (ang. Diversity, Equality, and Inclusion, DEI) osłabiają zdolność amerykańskiej armii do realizacji jej podstawowego zadania, jakim jest zapewnienie bezpieczeństwa narodowego. Dzieje się to m.in. w wyniku obniżania kryteriów naboru do wojska tak, aby mogło dostawać się do niego więcej osób np. z mniejszości etnicznych czy seksualnych lub innych grup społecznych, które będą uznane za nieposiadające odpowiedniej reprezentacji w siłach zbrojnych. Forso-

wanie parytetów i związane z tym obniżanie wymo-

gów odbywało się do tej pory również na szczeblu dowódczym. W Departamencie Obrony USA inicjatywy DEI obejmują również nauczanie „krytycznej teorii rasowej”, po-
głędu, według którego rasizm jest głęboko zakorzeniony w kulturze, a w USA ma wręcz charakter systemowy.

– Każdy generał i admirał, ktokolwiek, kto był zaangażowany w te bzdury związane z różnorodnością, równością i integracją, będzie musiał odejść – oświadczył w podcaście Pete Hegseth.

W wydanej w tym roku książce „The War on Warriors” Hegseth opisywał, że powodem masowych zwolnień oficerów armii USA ma

być także ich złe podejście do wyzwania, przed którymi stoi współczesna armia.

– Nasi generałowie nie są przygotowani na ten moment w historii. Nawet w najmniejszym stopniu. Następny prezydent Stanów Zjednoczonych musi radykalnie zreformować najwyższe dowództwo Pentagonu, abyśmy byli gotowi bronić naszego kraju i pokonać naszych wrogów. Wiele osób trzeba będzie zwolnić – twierdził.

Podczas kampanii wyborczej prezydent elekt Donald Trump krytycznie wypowiadał się o programach DEI w armii USA i również zapowiadał wyrzucanie osób odpowiedzialnych za szerzenie ich w Pentagonie.

Amerykańscy żołnierze będą mogli być wykorzystywani przy zapowiadanych przez nową ekipę Białego Domu planie masowej deportacji nielegalnych imigrantów.

Taką możliwość zasugerował Donald Trump w swoim wpisie na portalu społecznościowym Truth Social, gdy udostępnił post Toma Fittona, prezesa organizacji pozarządowej Judicial Watch, w którym to Fitton zapowiedział, że administracja Trumpa jest gotowa wprowadzić stan wyjątkowy i użyć wojska do deportacji nielegalnych imigrantów.

Z kolei Europejczycy obawiają się, że republikański prezydent może wycofać wojska USA z naszego kontynentu. Christopher Miller, były sekretarz obrony w pierwszej administracji Trumpa, jednak tonuje te nastroje – wskazał, że takie doniesienia są „przesadne”, a chodzić tu ma jedynie o lepszy rozkład zobowiązań międzysojuszniczych w ramach NATO.

Tomasz Winiarski



EUROPA POTRZEBUJE ATOMU

ENERGETYKA \ Europa potrzebuje stabilnej, niskoemisyjnej energii, którą dostarczyć mogą jedynie elektrownie jądrowe. OZE powinno być wsparciem dla atomu – powiedział podczas konferencji „Bezpieczeństwo energetyczne w Europie Środkowo-Wschodniej 2024” Mateusz Morawiecki.

RYNEK MIESZKANIOWY \ Polaka ze średnią płacą nie stać na zakup nawet jednego metra kwadratowego mieszkania

Marzenia o własnym M trzeba odłożyć na bok

W ostatniej dekadzie w Polsce przybyło mieszkań – według GUS w 2023 r. na 1000 osób przypadało 419 lokali, a 10 lat temu było to tylko ok. 360 mieszkań. Teraz buduje się jednak mniej i drożej. Drożyna będzie coraz większa, choćby przez planowany przez Brukselę proces osiągnięcia zeroemisyjności w nieruchomościach.

Mariusz Andrzej Urbanke

W miesiącach wakacyjnych ceny na polskim rynku mieszkaniowym nieco się ustabilizowały. W III kwartale 2024 r. ceny mieszkań (zarówno na rynku pierwotnym, jak i wtórnym) nadal rosły, ale – jak wskazują analitycy Pekao – tempo wzrostu cen minęło właśnie „górkę”, i to zarówno w ujęciu nominalnym, jak i realnym. Na siedmiu największych rynkach w Polsce ceny transakcyjne na rynku pierwotnym wzrosły nominalnie o 17,2 proc. rok do roku, a kwartał do kwartału o 0,9 proc. Średnia cena 1 mkw. na rynku pierwotnym przekroczyła już 14 tys. zł, na rynku wtórnym 13 tys. zł. Rekordowa Warszawa przebiła już poziom 16 tys. zł za 1 mkw. mieszkania z rynku pierwotnego.

Pekao jest jednym z niewielu ośrodków, który przewiduje przynajmniej chwilowe zatrzymanie cen, a być może nawet ich korektę. – Od II kwartału 2025 r. ceny na polskim rynku nieruchomości powinny zacząć nieznacznie się obniżać – oceniają eksperci banku. Do tego czasu jednak ceny mieszkań mają wzrosnąć jeszcze nominalnie o ok. 2,5 proc. – Według naszej modelowej prognozy, biorąc pod uwagę głównie czynniki makroekonomiczne, transakcyjne ceny nieruchomości sprzedawanych na rynku pierwotnym osiągną w I kwartale 2025 r. średnio poziom 14,5 tys. zł za 1 mkw. (względem obecnego poziomu 14,1 tys. zł). W następnych kwartałach tempo wzrostu będzie się sukcesywnie obniżać, a biorąc pod uwagę efekt bardzo wysokiej bazy, zepchnie je nawet poniżej zera pod koniec 2025 r. – ocenił bank.

Budownictwo mieszkaniowe przeżywa spory kryzys

Większość ekspertów jest jednak sceptyczna co do możliwości obniżek cen nieruchomości w długim



Za przeciętną miesięczną płacę trudno dziś kupić metr kwadratowy mieszkania nawet w małym mieście, nie mówiąc już o Warszawie czy Krakowie | fot. Facebook/d

okresie. Chociaż w ostatnich latach budowało się w Polsce dużo mieszkań, to ich głód wciąż pozostaje wysoki. Jak podaje Główny Urząd Statystyczny (GUS), w 2023 r. na 1000 osób przypadało 419 lokali, a 10 lat temu tylko ok. 360 mieszkań. Zmiana jest więc diametralna. W tym roku buduje się jednak mniej i drożej. Według ekspertów HREIT, jeśli dalej Europa podążać będzie ścieżką bezemisyjności, to niemal pewne jest, że budowa nowych nieruchomości jeszcze podrożeje.

– Około 425 mieszkań na 1000 mieszkańców – na tyle można już szacować zasoby mieszkaniowe w Polsce w niezakończonym wciąż jeszcze 2024 r. – informuje Bartosz Turek, główny analityk HREIT. W jego opinii do Europy wciąż brakuje nam sporo. – Według średniej dla Starego Kontynentu na 1000 mieszkańców przypada ok. 520 mieszkań – wynika z danych OECD. Podobny wynik jest w Niemczech. Włosi czy Francuzi mają nawet ok. 600 mieszkań na 1000 mieszkańców. Nawet Turcy dysponują prawie jednym mieszkaniem na dwie osoby – wylicza Turek. Europejskie standardy – zgodnie z szacunka-

mi NBP – możemy osiągnąć w 2040 r. Założenie jest jednak takie, że w kolejnych latach będziemy budowali tyle, ile dotychczas, a to nie jest pewne, bo budownictwo mieszkaniowe przeżywa spory kryzys, brak też rządowego programu wsparcia dla osób mniej zamożnych planujących kupno własnego M. – Musimy mieć ponadto świadomość, że w międzyczasie ta upragniona europejska średnia najpewniej zdąży się odsunąć – zaznacza analityk HREIT. – Nie możemy też zapomnieć o ambitnych planach zeroemisyjności Starego Kontynentu. Jeśli dalej podążać będziemy tą ścieżką, to niemal pewne jest, że budowa nowych nieruchomości podrożeje. To w oczywisty sposób powinno negatywnie wpłynąć na liczbę dostarczanych na rynek mieszkań – dodaje. Zaznacza, że kwestią kluczową jest dostępność cenowa nieruchomości. A w tym przypadku sytuacja kupujących się pogorszyła, bo ceny w największych miastach przekraczają – jak w Warszawie – 20 tys. zł za 1 mkw. lokalu.

Waldemar Buda, który wprowadzał Bezpieczny Kredyt 2 proc., podkreśla, że spowodował on wyraźne

ożywienie na rynku w minionych latach i zwiększył aktywność deweloperów. Obecny poseł do PE uznaje dzisiejszą sytuację na rynku za bardzo trudną dla kupujących. – Nie ma kredytu PSL 1,5 proc., nie ma kredytu PO 0 proc., a ceny mieszkań na rynku wtórnym wzrosły o 9,4 proc. od początku 2024 r. – wskazuje. – Co więcej, ceny w I kwartale 2024 r. rosły szybciej niż w III i IV kwartale 2023 r. – dodaje. Według raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego o 16 proc. rok do roku wzrosły ceny na rynku pierwotnym, a aż o 23 proc. na rynku wtórnym w 17 największych miastach Polski.

Wzrost cen nieruchomości zaczął wyprzedzać wzrost płac

Ofertowe ceny mieszkań w całej Polsce na rynku pierwotnym wzrosły o 9,49 proc. za ostatni rok. Średnia cena za 1 mkw. mieszkania w ub.r. wynosiła 10 620 zł, a w br. wynosi już 11 734 zł – podaje portal Realtytools.pl. Jeszcze bardziej podskoczyły ofertowe ceny mieszkań na rynku wtórnym – o 12,4 proc. za ostatni rok. Średnia cena za 1 mkw. mieszkania w ub.r. wynosiła 9611 zł, w br. zaś wynosi już 10 971 zł. Ro-

sną też ceny transakcyjne. Na rynku pierwotnym wzrosły o 10,52 proc. za ostatni rok – średnia cena za 1 mkw. w ub.r. wynosiła 9942 zł, a obecnie wynosi już 11 111 zł. Ceny transakcyjne mieszkań na rynku wtórnym wzrosły o 11,55 proc. za ostatni rok: średnia cena za 1 mkw. mieszkania w ub.r. wynosiła 8522 zł, obecnie to już 9635 zł. Widać więc, że wzrost cen nieruchomości w ostatnim czasie zaczął wyprzedzać wzrost płac – jak podaje GUS, przeciętne wynagrodzenie brutto w przedsiębiorstwach we wrześniu br. wzrosło o 10,3 proc. rocznie (dane dotyczą firm zatrudniających powyżej dziewięciu osób). Za przeciętną płacę w tych firmach wynoszącą 8140,98 zł trudno dziś kupić metr mieszkania nawet w małym mieście, nie mówiąc już o Warszawie czy Krakowie.

Spada sprzedaż, ale Polska wciąż liderem wzrostu cen mieszkań

Dlatego też nowe mieszkania sprzedają się coraz gorzej. W październiku – jak podaje Otodom Analytics – największy, bo 50-procentowy spadek sprzedaży miał miejsce w Katowicach, a nieco mniejszy (20–25 proc.) w Krakowie, Poznaniu, Warszawie i we Wrocławiu. Roczny spadek sprzedaży wyniósł 25 proc. „W październiku 2024 r. ceny oferowanych przez firmy deweloperskie mieszkań były o 9 proc. wyższe od średnich cen w październiku 2023 r.” – podaje portal. W czerwcu na wszystkich siedmiu największych rynkach wzrost roczny był dwucyfrowy, a obecnie utrzymał się w Łodzi (+20 proc.), we Wrocławiu (+13 proc.) i w Warszawie (+12 proc.). Systematycznie rosną też ceny w Trójmieście i Poznaniu – po 5–6 proc. Według uniijnego urzędu statystycznego Eurostat Polska jest obecnie liderem wzrostu cen mieszkań w Europie.

(współpraca: p.woz.)



UWAGA! NADCIĄGA BLACK FRIDAY!

HANDEL \ 64,2 proc. ankietowanych zamierza zrobić zakupy w ramach najbliższego Black Friday; 18,9 proc. nie chce skorzystać z tej możliwości, a 16,9 proc. jeszcze nie wie – wynika z raportu UCE Research. Zakupy w tym dniu planują głównie osoby w wieku 18–34 lat. Tegoroczny Black Friday wypada 29 listopada. Zgodnie z amerykańską tradycją, Black Friday obchodzony jest po Dniu Dziękczynienia, który przypada w USA w czwarty czwartek listopada.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

GOSP...

9

BUDŻET PAŃSTWA \ Załamanie wpływów podatkowych

Ogromny deficyt, choć wydatki blokowane

Mniejszy wzrost dochodów państwa spowodowany załamaniem wpływów podatkowych powoduje szybki przyrost dziury budżetowej. Hamowanie wzrostu dochodów dotyczy wszystkich kategorii podatków. – Gdyby nie przeprowadzono nowelizacji budżetu, w grudniu zabrakłoby w nim pieniędzy – ocenia poseł opozycji, dodając, że deficyt budżetowy byłby jeszcze większy, gdyby minister finansów na różne sposoby nie ograniczał wcześniej zaplanowanych wydatków budżetowych.

Paweł Woźniak

Deficyt budżetu państwa po dziesięciu miesiącach br. wyniósł 129,8 mld zł wobec całorocznego limitu na poziomie 184 mld zł w pierwotnej ustawie budżetowej i 240,3 mld planowanych w procedowanej aktualnie przez Sejm nowelizacji. Wzrost dochodów wyraźnie spowolnił do 3,3 proc. r/r, po wzroście o 14,9 proc. r/r we wrześniu, do czego przyczyniły się wszystkie główne kategorie wpływów podatkowych. Dochody z VAT wzrosły w październiku o 4,3 proc. r/r wobec wzrostu w okresie styczeń–wrze-

sień średnio ok. 20 proc. r/r, oraz wzrostu 13,6 proc. r/r miesiąc wcześniej.

– Wpływy z PIT i CIT były mniejsze niż rok wcześniej odpowiednio o 4 proc. i 0,6 proc. – wskazano w analizie banku Santander i dodano, że trudno na razie dokładnie ocenić, jak mocno na wynikach zaważyło ewentualne przyhamowanie popytu konsumentów.

Eksperti PKO BP podkreślają, że w okresie styczeń–październik 2024 r. dochody budżetu państwa wzrosły o 9,3 proc. r/r, podczas gdy wydatki zwiększyły się o 26,9 proc., ale i tak stanowiły tylko 74,9 proc. całorocznego planu wobec za-



Szacunkowe wykonanie budżetu do pokazuje nie tylko załamanie się dochodów, lecz także problemy z realizacją wydatków
| fot. AdobeStock/d

awansowania na poziomie 79,1 proc. w przypadku dochodów (wg ustawy sprzed nowelizacji).

Zdaniem posła PiS Zbigniewa Kuźmiewicza opublikowane przez resort finansów szacunkowe wykonanie budżetu do października 2024 r. pokazuje nie tylko załamanie się dochodów budżetowych, ale także poważne problemy z realizacją wydatków

budżetowych. – Deficyt budżetowy wprowadzie szybko rośnie, ale jego wzrost byłby jeszcze szybszy, gdyby minister finansów Andrzej Domański na różne sposoby nie ograniczał wcześniej zaplanowanych wydatków budżetowych – ocenił. Wskazał, że po 10 miesiącach wydatki są zaawansowane w wysokości średnio blisko w 75 proc., podczas gdy wpływ czasu wy-

nosi ponad 83 proc., a więc są one o ponad 8 pkt proc. niższe wobec upływu czasu. – W ten sposób minister finansów swoimi decyzjami o blokowaniu wydatków ograniczył wielkość deficytu budżetowego o około 70 mld zł, a więc gdyby nie jego posunięcia, deficyt budżetowy już po 10 miesiącach wynosiłby blisko 200 mld zł – podkreślił poseł.

Banki ogrywają klientów

FINANSE \ Giełdowe banki wykazują silne i stabilne dochody. Zwiększają zyski dzięki rosnącym wynikom z odsetek. Jest to stały trend, mimo że stopy procentowe są niższe rok do roku. Zysk netto w III kwartale br. wyniósł 9,94 mld zł, czyli był o 6 proc. wyższy, niż oczekiwali analitycy.

Wynik odsetkowy giełdowych banków wzrósł w III kwartale o ok. 11 proc., licząc rok do roku, mimo że stopy procentowe są o 1 pkt proc. niższe niż rok temu. Na dodatek wynik ten jest o prawie 2 proc. wyższy, niż oczekiwali analitycy.

Osiąganie lepszych wyników, mimo spadku stóp procentowych, nie jest już tak korzystne z punktu widzenia klientów banków. Przychody z odsetek, które wpływają na konta banków, są

tym, co kredytobiorcy płacą za pożyczanie kapitału. Jak podają eksperci, sektor bankowy ma w Polsce eldorado. Nasz kraj jest najlepszym rynkiem dla banków w całej Unii Europejskiej. Tu na marży odsetkowej zarabiają najwięcej. Różnica między oprocentowaniem kredytów mieszkaniowych a lokat terminowych wynosi 3,3 pkt proc. na korzyść banków. We Francji oprocentowanie nowo zakładanych depozytów jest o 2 pkt proc. wyższe

niż udzielanych kredytów hipotecznych, w Czechach – 1,9 pkt proc., a na Słowacji – 1,3 pkt proc. Średnia dla strefy euro jest ujemna i wynosi minus 0,75 proc. (a więc na korzyść depozytów).

Nie przeszkadza to bankom w Polsce podnosić cen swoich usług. Według najnowszych danych GUS ceny usług bankowych wzrosły w październiku o 7,1 proc. w porównaniu z tym samym okresem sprzed roku, a w skali miesiąc do miesiąca zdrożały o 0,4 proc. Na zarobek w bankach nie mogą więc liczyć depozytariusze. Średnie oprocentowanie trzymiesięcznych standardowych lokat terminowych wynosi 3 proc., natomiast 12-miesięcznych – 3,5 proc. w skali roku. Tymczasem inflacja w październiku wyniosła 5 proc. rok do roku. Zdaniem ekonomistów inflacja przez jakiś czas będzie się utrzymywała powyżej 2,5 proc., czyli poziomowi wyznaczanemu przez Radę Polityki Pieniężnej jako właściwy dla gospodarki, a w marcu przyszłego roku może sięgnąć nawet 6 proc.

Lucyna Piwowska

Problemy z zatrudnianiem cudzoziemców

RYNEK PRACY \ Cudzoziemcy chcący legalnie pracować i wspierać polską gospodarkę napotykają na gąszcz biurokratycznych przeszkód. Przewlekłe procedury, brak klarownej polityki migracyjnej i administracyjna nieefektywność odstrasza pracodawców i popychają imigrantów do szarej strefy.

Polska podobnie jak inne kraje regionu zmagają się z problemami strukturalnymi na rynku pracy. W przeciwieństwie do innych krajów nie boryka się jednak z napływem imigrantów szukających jedynie zasiłków. Przyjeżdżają tu, by pracować i dokładać się do rozwoju gospodarczego. Jednak zarówno pracodawcy, jak i cudzoziemcy pragnący podjąć legalne zatrudnienie napotykają na wiele przeszkód. Według raportu Warsaw Enterprise Institute jednym z najpoważniejszych problemów jest opieszałość administracyjna. Urzędy wojewódzkie przeciągają procedury wydawania zezwoleń na pracę i pobyt. Czas oczekiwania wynosi 2–5 miesięcy, a czasem ponad rok. To zmusza cudzoziemców do pracy w szarej strefie, co powoduje straty dla budżetu państwa.

Procesowi zatrudniania cudzoziemców nie służy też brak spójnej polityki migracyjnej. Polityka oparta

na doraźnych rozwiązaniach nie odpowiada rzeczywistym potrzebom rynku pracy. Strategia rządu na lata 2025–2030 nie przynosi istotnych usprawnień. Sytuacja ta powoduje duże problemy sektora transportowego – niedobór kierowców zawodowych (150 tys.). Długotrwałe procedury legalizacji zatrudnienia, trwające do pół roku, ograniczają dostępność wykwalifikowanej siły roboczej.

Jak wskazano w raporcie, brak przewidywalności i jednolitych standardów w interpretacji przepisów powoduje, że przedsiębiorcy rezygnują z zatrudniania cudzoziemców. Zdaniem autorów problemy można by ograniczyć poprzez m.in. uproszczenie procedur administracyjnych, standaryzację wymagań formalnych, weryfikację dotychczasowych działań cudzoziemców i reformę uznawania kwalifikacji.

(ar)



| fot. AdobeStock/d

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-14

PUBLICYSTYKA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



fot. Facebook/d

ASCOD EKSPLOATOWANY NIE TYLKO W EUROPIE

SPRZĘT WOJSKOWY \ Obecnie bojowe wozy piechoty ASCOD w różnych wariantach i konfiguracjach są już wykorzystywane przez siły zbrojne pięciu krajów: Hiszpanii, Austrii, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Filipin.

WSCHODNIA FLANKA \ Więcej transporterów opancerzonych dla Łotwy

Ryga modernizuje swoje wojska lądowe

Ministerstwo obrony Łotwy i firma Patria zawarły umowę w sprawie produkcji dodatkowych 56 kołowych transporterów opancerzonych Patria 6x6 dla Łotewskich Narodowych Sił Zbrojnych. Tym samym wojsko łotewskie będzie dysponowało ponad 250 nowoczesnymi transporterami opancerzonymi. Resort obrony Łotwy prowadzi ponadto negocjacje z General Dynamics European Land Systems (GDELS)-Santa Bárbara Sistemas w sprawie zakupu bojowych wozów piechoty ASCOD, które mają zastąpić obecnie eksploatowane przez Łotewskie Wojska Lądowe (Latvijas Sauszemes spēki) wiekowe już lekkie bojowe wozy piechoty CVR(T).

Paweł Kryszczak

Zakup 56 transporterów opancerzonych Patria 6x6 realizowany jest w ramach programu Common Armoured Vehicle System (CAVS), w którym biorą udział Finlandia, Estonia, Niemcy i Szwecja. Jak informuje fiński koncern Patria, zakontaktowane pojazdy dla łotewskiego wojska będą w wersji dowodzenia i kontroli (C2).

– Nowe opancerzone pojazdy dowodzenia i kontroli Patria 6x6 znacznie poprawią zdolności operacyjne naszych sił zbrojnych, a także przyczynią się do rozwoju łotewskiego przemysłu wojskowego, i będą kontynuacją udanej współpracy między sektorem obronnym a przemysłem – podkreśla Andris

Sprūds, minister obrony Republiki Łotwy.

Produkcja transporterów będzie wykorzystywać lokalne możliwości przemysłu na Łotwie, w tym zakład produkcyjny pojazdów opancerzonych Patria w Valmierze, otwarty w maju 2024 r. Dostawy rozpoczną się w tym roku i potrwać do 2029 r. Wartość umowy przekracza 60 mln euro.

Pierwszy kontrakt o wartości ok. 237 mln euro na 200 transporterów opancerzonych Patria 6x6 dla wojska łotewskiego zawarto w roku 2021.

Kołowe transportery opancerzone Patria 6x6, których załoga liczy trzech wojskowych, są w stanie zabrać ze sobą od 8 do 10 pasażerów. Zasięg operacyjny wynosi 700 km, a ich prędkość maksymalna na lądzie wynosi



Transporter opancerzony Patria 6x6 przystosowany jest również do pływania

fot. YouTube/d

si ok. 100 km/h. Transporter opancerzony przystosowany jest również do pływania.

Kilka dni temu pojawiły się też informacje świadczące o tym, że resort obro-

ny Łotwy zdecydował się na zakup bojowych wozów piechoty ASCOD. Obecnie prowadzone są negocjacje między stroną łotewską a General Dynamics

European Land Systems (GDELS)-Santa Bárbara Sistemas w sprawie zakupu sprzętu wojskowego dla Łotewskich Wojsk Lądowych. Zawarcie kontraktu na bojowe wozy piechoty ASCOD może nastąpić jeszcze w tym roku. Ten nowoczesny sprzęt wojskowy ma zastąpić obecnie eksploatowane wiekowe już lekkie bojowe wozy piechoty CVR(T).

Bojowe wozy piechoty ASCOD w wersji Ulan ważą 28 ton i dysponują silnikiem o mocy 720 koni mechanicznych. Załoga tego pojazdu składa się z trzech osób, a dodatkowo może zabrać ze sobą ośmiu wojskowych desantu. Główne uzbrojenie tego bojowego wozu piechoty stanowi armata automatyczna kal. 30 mm, a dodatkowe stanowi karabin maszynowy kal. 7,62 mm.

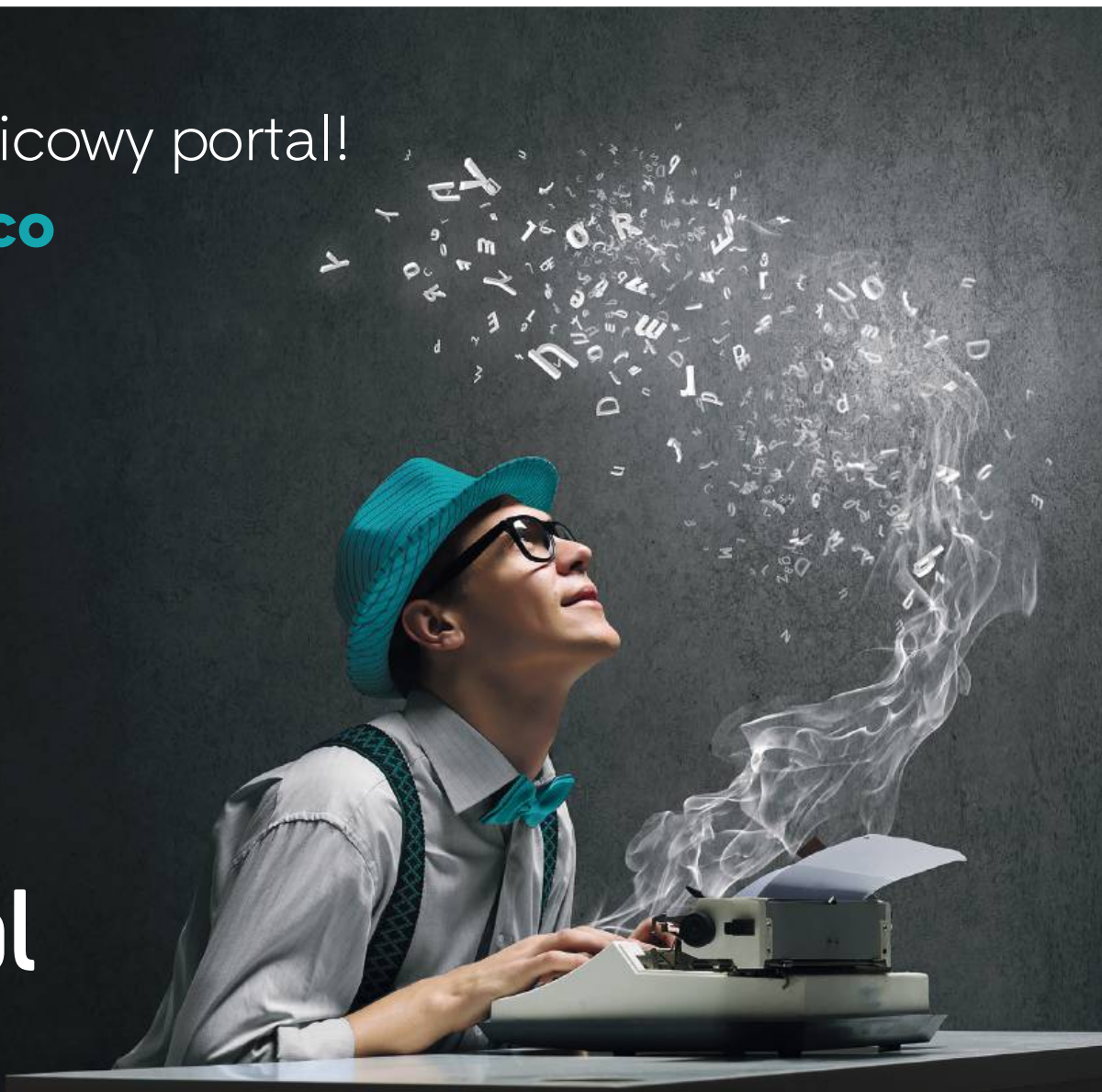
OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Największy prawicowy portal!

#BądźNaBieżąco



niezalezna.pl





CYTAT \ „Jestem niesamowicie podekscytowana, że pokażę jej wiele ciekawych miejsc i wspólnie przeżyjemy fajną przygodę” – powiedziała Katy Perry, która wiosną wyruszy w międzynarodowe tournée „Lifetimes Tour” wraz z 4-letnią córką Daisy. Trasa rozpocznie się w Meksyku, a zakończy w Londynie. Perry była nominowana 13 razy do nagrody Grammy.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

KULTURA

ŚRODA 20 LISTOPADA 2024

11

WYWIAD \ Z dr JOLANTĄ HAJDASZ, prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, rozmawia JAROSŁAW WRÓBLEWSKI

Dziennikarz nie może dać się złamać

Sytuacja po powstaniu rządu Donalda Tuska z wolnością słowa nie ma nic wspólnego, stąd konieczność obrony i wolności słowa, i atakowanych dziennikarzy.

Od 12 października kieruje Pani Stowarzyszeniem Dziennikarzy Polskich. Jako najważniejsze zadania w swojej kadencji wskazała Pani m.in. obronę wolności słowa i obronę dziennikarzy. Dlaczego?

Wolność słowa jest fundamentem każdego demokratycznego państwa, a po 13 grudnia 2023 r., czyli po powstaniu rządu Donalda Tuska, mamy do czynienia z brutalnym łamaniem tej zasady. Mam na myśli przede wszystkim siłowe przejęcie mediów publicznych i postawienie ich w fikcyjny stan likwidacji, co doprowadziło do całkowitej ich marginalizacji, gwałtownego spadku ich oglądalności i słuchalności, czyli po prostu pozbawiło je jakiegokolwiek realnego znaczenia. To prezent dla ich konkurencji, czyli TVN, Polsatu, RMF i Radia Zet. Z drugiej strony dziennikarze mediów niezależnych i krytycznych wobec rządzącej koalicji, jak np. zdecydowana większość dziennikarzy TV Republika, nie są wpuszczani na konferencje prasowe premiera i jego ministrów. Urządzone są oparte na kłamstwach i manipulacji nagonki rządzących na media prawicowe, jak np. Radio Maryja, a na dziennikarzy tzw. prawicowych mediów w ostatnim roku dosłownie wysypała się lawina procesów typu SLAPP, czyli takich, których celem nie jest wyjaśnienie prawdy, lecz uwikłanie dziennikarza w kosztowną i czasochłonną procedurę sądową. Rekordzistka red. Anita Gargas ma takich procesów 22, red. Tomasz Sakiewicz – co najmniej tyle samo, tylko że już jakiś czas temu przestał je liczyć i mówi, że sam nie wie, ile ich jest. Ta sytuacja z wolnością słowa nie ma nic wspólnego, stąd konieczność obrony i wolności słowa, i atakowanych dziennikarzy.

Czy dziennikarstwo to dziś zawód, do którego trzeba mieć szczególne predyspozycje? Jakie cechy powinien mieć dobry czy wybitny dziennikarz?

Do dziennikarstwa, jak do każdego zawodu twórczego, potrzebne są specjalne cechy. Nie da się tego zawodu nauczyć tylko z podręczników i nie ma w nim

jednego obowiązującego wzoru typu twierdzenie Pitagorasa. Potrzebne są talent do nawiązywania kontaktów z ludźmi, empatia, żeby umieć się wczuć w ich stan emocjonalny i zrozumieć ich sytuację, oraz kreatywność, żeby móc przedstawiać to, co się zbierze, te wszystkie wiadomości i informacje, w sposób ciekawy, interesujący dla odbiorcy. Dla mnie oprócz tego potrzebna jest jeszcze jedna cecha – odwaga. Chodzi o odwagę do poruszania trudnych i kontrowersyjnych, czasem bardzo niebezpiecznych tematów, odwagę do poszukiwania prawdy i odwagę do tego, by nie dać się złamać, by zawsze stać po stronie swoich czytelników i widzów, publikować dla ich i o nich.

Czy ma Pani swój wzór dziennikarza, mistrza tego zawodu?

Przyznam się, że już nie mam jednego dziennikarza, którego naśladowuję i podziwiam. Jestem dziennikarzem ponad 30 lat i z biegiem czasu stałam się bardziej krytyczna i wymagająca, nie tylko wobec siebie, ale także wobec innych. Dlatego wolę wskazać dzieła. Doceniam dziennikarstwo i publicystykę Jana Nowaka-Jeziorańskiego, polecam każdemu dziennikarzowi jego wspomnienia z lat pracy w RWE i pisane na gorąco felietony. Cenię publicystykę Bronisława Wildsteina, filmy Macieja Drygasa i Mariusza Pilisa, reportaże Anity Gargas, komentarze Tomasza Sakiewicza czy Marzeny Nykiel i Michała Karnowskiego, podziwiam odwagę i błyskotliwość Michała Rachonia oraz dowcip i trafność sądów Piotra Lisiewicza. Zawsze lubiłam radio, więc stale towarzyszy mi dzisiaj Radio Maryja na zmianę z Radiem Wnet, czytam z wielką przyjemnością książki Grzegorza Górnego oraz Rafała Ziemiakiewicza. I koniecznie chcę wymienić jeszcze reportaże historyczne Mariana Brandysa oraz artykuły i książki Oriany Fallaci, Güntera Wallraffa i Paula Baddego.... Mogłabym tak wymieniać jeszcze długo. Zawsze ciekawsza była dla mnie literatura faktu niż fikcyjna powieść, wolę film dokumen-



Dr Jolanta Hajdasz | fot. Rafał Guz/PAP

**\\ Dziennikarz musi mieć odwagę do poruszania trudnych i kontrowersyjnych, czasem bardzo niebezpiecznych tematów, odwagę do poszukiwania prawdy i odwagę do tego, by nie dać się złamać. **

talny od fabularnego. Prawda zawsze jest najciekawsza.

W najnowszym numerze periodyku SDP „Forum Dziennikarzy” opisane zostały bulwersujące działania wymiaru sprawiedliwości w stosunku do dziennikarzy. Pisz tam Pani, że trzeba mieć czas, pieniądze i ogromną odporność psychiczną, by taki kontakt z wymiarem sprawiedliwości przetrwać, by nie załamać się, nie bać się mimo procesu sądowego nadal pisać, nagrywać, publikować materiały na trudne i kontrowersyjne tematy społeczne. By być dziennikarzem śledczym, wyrazistym felietonistą czy reporterem, który ma odwagę zadać na konferencji prasowej niewygodne pytania, na które nie chcą odpowiadać rządzący. Kto dziś chce procesami zastraszać dziennikarzy?

Każdy, kto chce ukryć prawdę o sobie przed innymi. Jak to się mówi kolkwalnie – im ktoś ma więcej za uszami, tym bardziej bezwzględnie działa. To nie przypadek, że jeśli Donald Tusk pozywa dziennikarzy, to żąda odszkodowania nawet 100 tys. zł, tak samo postępuje Roman Giertych, a nawet telewizja TVN. To na wnioski tych, którzy oskarżają dziennikarzy, procesy te toczą się za zamknię-

tymi drzwiami i nawet nie można ich relacjonować, jak np. procesów z powodztwa marszałka Tomasza Grodzkiego chronionego immunitetem senatorskim przed procesem o korupcję. To działania służące zastraszaniu całego środowiska, a nie tylko tych, których dotyczy konkretny pozew.

Rzetelny dziennikarz walczy o prawdę dla dobra publicznego. Jest to dziś niewygodne czy wręcz niebezpieczne?

Walka o prawdę i działanie w interesie społecznym to zawsze niebezpieczne połączenie, bo oznacza zawsze naruszanie jakichś interesów możliwych tego świata. Ceną bywa utrata pracy, dochodów, a nawet życia, o czym świadczą dramatyczne losy i śmierć red. Daphne Galizii, dziennikarki śledczej z Malt, która zginęła w zamachu bombowym w 2017 r., czy słowackiego dziennikarza śledczego Jana Kuciaka, zastrzelonego przed swoim domem w 2018 r.

Rok 2024 jest Rokiem abp. Antoniego Baraniaka, którego przez wiele lat przywracała Pani zbiorowej pamięci. Kim jest dla Pani ta postać?

Abp Antoni Baraniak to dla mnie najbardziej zaskakująca i największa zawodowa przygoda, bo nigdy nie przypuszczałam, że dane mi będzie odkrywać jego działalność i bohaterstwo krok po kroku przez ponad 10 lat. Wbrew pozorom to nie jest tylko gnębiony przez komunistów duchowny, który przeciwstawiał się zniewalaniu naszego narodu. To byłoby zbyt wielkie uproszczenie. Nie chodzi tylko o postawę abp. Antoniego Baraniaka w więzieniu, choć każdy, kto ma jakiegokolwiek pojęcie o tym, co działo się w karczerach aresztu śledczego przy ulicy Rakowieckiej w Warszawie, wie, jakim bohaterstwem było znieść tygodnie wyrafinowanych tortur i nie ulec, nie załamać się, nie pójść na współpracę z bandytami. Abp Baraniak wytrzymał to wszystko, ale to tylko fragment jego heroicznej historii. On uczy nas czegoś więcej: uczy wierności i pokory, całym swoim życiem pokazuje, że trzeba umieć rezygnować ze splendoru, sławy, popularności, by móc realizować cele wyższe i najważniejsze. Warto o tym pamiętać.

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-5 POLSKA 6-7 ŚWIAT 8-9 GOSPODARKA 10 OBRONA NARODOWA 11 KULTURA 12-14 PUBLICYSTYKA 15 PROGRAM TV 16 SPORT



WYWIAD \ Z dziennikarką z Irlandii HELEN JOYCE rozmawiał TOMASZ TELUK

Istnieją tylko dwie płcie. Lobby środowisk trans niszczy debatę

Jest to jedno z najważniejszych i najbardziej wyjaśnionych pojęć w biologii. Zaprzeczanie mu jest równoznaczne z podważaniem ewolucji – mówi w wywiadzie Helen Joyce, była irlandzka dziennikarka „The Economist”, autorka książki „Trans. Gdy ideologia spotyka się z rzeczywistością”, wydanej w Polsce przez Instytut Globalizacji.

Helen Joyce jest dziennikarką i autorką książki „Trans: When Ideology Meets Reality”, wydanej w 2021 r. Jej kariera dziennikarska jest ściśle związana z prestiżowym magazynem „The Economist”, gdzie przez wiele lat pełniła różne funkcje: m.in. redaktorki działów dotyczących edukacji, nauki i zdrowia, a także szefowej biura w brazylijskim São Paulo. Joyce uzyskała wykształcenie matematyczne na Uniwersytecie Cambridge, co wpłynęło na jej precyzyjny i analityczny styl pisanie. Po ukończeniu studiów matematycznych zdobyła również doktorat z historii matematyki na University College London.

Co skłoniło Cię do napisania tej książki?

Natknęłam się na informację, że liczba młodych ludzi identyfikujących się jako trans rośnie bardzo szybko i nikt nie wiedział dlaczego. Zaczęłam to badać i zaskoczyło mnie wiele rzeczy. Na przykład, że to w dużej mierze zjawisko wśród nastoletnich dziewcząt – a nie grupa, którą wcześniej widziano w klinikach gender. Że samo zadawanie normalnych pytań dziennikarskich jest traktowane jako nienawistne. Że nie wolno kwestionować mantry „kobiety trans są kobietami” – co oczywiście oznacza to samo, co „kobiety są grupą mieszaną płciowo” – i równie oczywiste jest, że nie może już być żadnych przestrzeni jednopłciowych, co jest bardzo złe dla (prawdziwych) kobiet.

I wreszcie, nie mogłam znaleźć żadnego wyjaśnienia, w jaki sposób ktoś miałby mieć „tożsamość płciową”, która nie byłaby taka sama jak jego płeć. Wszystko, co o tym czytałam – w tym książki skierowane do dzieci – dawało bardzo seksistowskie i stereotypowe odpowiedzi.

Ile istnieje płci?

Istnieją dwie płcie – tak samo jak u wszystkich ssaków,

a nawet u większości złożonych istot żywych. Definicja płci opiera się na rozmiarze gamet – ciało lub część ciała, która ewoluowała, aby wspierać produkcję małych gamet, jest męskie, a ciało lub część ciała, która ewoluowała, aby wspierać produkcję dużych gamet, jest żeńskie. Jest to jedno z najważniejszych i najbardziej wyjaśnionych pojęć w biologii. Zaprzeczanie mu jest równoznaczne z zaprzeczaniem ewolucji.

Czy podczas pisania książki „Trans” spotkałaś się z jakimiś próbami wpłynięcia na treść swojej publikacji przez społeczność LGBTQ? Czy po wydaniu książki spotkałaś się z jakąś presją lub trudnościami z tego powodu?

Grupy i osoby, z którymi chciałam porozmawiać, a które promują to, co nazywam „ideologią tożsamości płciowej”, odmówiły. To było zupełnie inne od mojego doświadczenia w pisaniu dosłownie każdego innego tekstu, a zajmowałam się szerokim zakresem tematów w kilku krajach. Zazwyczaj ludzie chcą przekonać cię o słuszności swojego stanowiska.

Wydaje się, że motto lobby trans brzmi „bez debaty”. Napisałam artykuł o tym, jak zostałam umieszczona na czarnej liście wielu organizacji. Ale nie tylko ja – nowa książka mojej przyjaciółki Jenny Lindsay, autorki „Nękanie: kobiety, zranienia i wojny płci”, bardzo dobrze opisuje to, czego doświadczyło tak wiele kobiet, sprzeciwiających się ideologicznym naruszeniom praw kobiet przez lobby trans.

W wielu krajach Europy Zachodniej odchodzi się od wykonywania procedur zmiany płci u dzieci i nastolatków. Czy to właściwy kierunek?

Tak. Te procedury nigdy nie powinny być wykonywane bez znacznie lepszych dowodów – nawet zmiana społeczna (niemedyczna) jest poważną interwencją w rozwój dziecka, w osobę dorosłą, a ponieważ opiera się na fałszu (że możliwe



Helen Joyce | fot. Wikipedia/d

jest przezwyciężenie podstawowych ograniczeń naszego śmiertelnego, rozwiniętego ja), nigdy nie powinno się jej nawet rozważać. Nie mówiąc już o medykacji tego, co zwykle jest przemijającym cierpieniem lub dezorientacją. To medyczny skandal.

Dojrzewanie to drugi wielki rozwojowy sprint życia, po niemowlęctwie, i to ono zmienia nasze ciała, mózgi, osobowości i tożsamości z dziecięcych, zależnych od rodziców, w niezależnych dorosłych. Przerwanie tego procesu za pomocą blokerów dojrzewania i hormonów krzyżowych jest wyraźnie głęboko ryzykownym i prawdopodobnie bardzo szkodliwym działaniem.

W Wielkiej Brytanii doszło do licznych skandali związanych z niewłaściwym wykorzystaniem procedur zmiany płci u dzieci. Jak zakończyły się te sprawy?

Blokery dojrzewania są obecnie zakazane zarówno w sektorze publicznym, jak i prywatnym (poza badaniem medycznym, które może rozpocząć się w przyszłym roku). Główna klinika ds. płci NHS została zamknięta na początku tego roku, ponieważ sprawy sądowe wykazały, jak źle była prowadzona, z kiepską

dokumentacją, a leki podawano tam dzieciom po kilku wizytach. Ale szczerze mówiąc, nie było gorzej niż w klinikach ds. płci w wielu innych krajach. Wielka Brytania nigdy na szczęście nie zapewniała hormonów krzyżowych w ramach NHS do 16. roku życia ani mastektomii lub sterylizacji narządów płciowych do 18. roku życia – w rzeczywistości jest o wiele ostrożniejsza niż wiele innych krajów, w tym USA, Kanada i Australia.

Jakie czynniki przyczyniają się do tego, że pół wieku temu procedury zmiany płci były rzadkie, a teraz są tak szeroko dyskutowanym tematem?

To ważne pytanie – musiałam napisać książkę, aby na nie odpowiedzieć. Nie byłoby to możliwe bez internetu. Internet wzbudził pewien syndrom kulturowy (połączenie objawów psychiatrycznych i somatycznych, które są uznawane za chorobę tylko w obrębie określonego społeczeństwa lub kultury, w określonym czasie). Powstał on w Ameryce, ale stał się problemem globalnym z niespotykaną dotąd szybkością. Głównie za sprawą mediów społecznościowych, pozwalających nastolatkom wymieniać się szybko mutującymi pomy-

ślami, całkowicie poza zasięgiem wzroku dorosłych.

Jaką rolę odgrywają marketing i propaganda konkretnych grup lobbujących we wzroście liczby nastolatków identyfikujących się z mniejszościami seksualnymi i chcących być ich częścią?

Bez wątpienia odgrywają ogromną rolę. Grupy, które powstały w celu walki o prawa obywatelskie – takie jak ACLU i HRC w USA, Stonewall w Wielkiej Brytanii – osiągnęły wszystkie swoje główne cele do połowy drugiej dekady XXI w., kiedy większość krajów zachodnich zalegalizowała małżeństwa homoseksualne. Uczciwą rzeczą byłoby zmniejszenie zaangażowania, ale zamiast tego szukano nowych tematów, aby uzasadnić swoje dalsze istnienie, i zdecydowano się na podniesienie tematu samoidentyfikacji płciowej.

Co zmieniło się w badaniach naukowych nad osobami transpłciowymi od czasu napisania przez Ciebie książki „Trans”?

Było zupełnie jasne, że cały gmach medycyny płciowej to domek z kart. Wystarczyło faktycznie przyrzeć się dokumentom, do których odwoływano się w informacjach i w komunikatach prasowych – nigdy nie dowodziły one nawet w najmniejszym stopniu kategorycznych twierdzeń. Nigdy nie widziałam czegoś tak żalosnego pod względem jakości badań.

Od czasu wydania mojej książki główna globalna organizacja transpłciowa, WPATH, stała się jeszcze bardziej toksyczna i szalona. Jej najnowsze standardy opieki dosłownie mówią o tym, że możliwe jest posiadanie tożsamości płciowej „eunuch” i że chłopcy urodzeni z tą tożsamością płciową powinni być kastrowani. Organizacja przytacza przerażające i często dramatyczne nadużycia wobec chłopców za czasów różnych chińskich cesarzy jako dowód. To przecież okrucieństwo wobec praw człowieka. Nigdy bym nie uwierzyła, że coś tak chorego ujrzy światło dzienne, a jednak tak się stało.

Na szczęście raport dotyczący płci dr Hilary Cass ostatecznie wykazał, że nie ma dobrych dowodów na to, co kliniki płciowe robią dzieciom. Szczerze mówiąc, było to oczywiste – ale stwierdzenie tego w niezależnym raporcie zleconym przez rząd przez tak wybitnego pediatrę było niezwykle pomocne w ujawnieniu szokującego stanu rzeczy.



Fiodor Dostojewski
(1821–1881) rosyjski pisarz, w „Braciach Karamazow”.

\\ Ten, kto sam przed sobą kłamie i własnego kłamstwa słucha, prawdy żadnej już nie widzi ani w sobie, ani dookoła siebie, a przeto szacunek traci dla siebie i dla innych. Zasię nie szanując nikogo, kochać przestaje, a chcąc z braku miłości zagłuszyć sumienie i rozerwać, oddaje się namiętnościom i ordynarnym rozkoszom i dochodzi do zupełnego zezwierzczenia w nieprawości swojej. \\

POLITYKA \ Kontynuacja śledztwa ws. kryminalnych historii wokół rodziny Kingi Gajewskiej jeży włosy na głowie

To powinien być koniec „myrchowania”. Sensacyjne ustalenia „Gazety Polskiej”

Najnowsze wydanie tygodnika „Gazeta Polska” przynosi kolejną część dziennikarskiego śledztwa poświęconego mrocznym sekretom rodziny małżeństwa posłów – Kingi Gajewskiej i będącego jednocześnie wiceministrem sprawiedliwości Arkadiusza Myrchy. Czy i tym razem media III RP i politycy koalicji 13 grudnia postanowią udawać, że nie zauważają tych niebezpiecznych związków?



Wojciech Mucha

Na wstępie zastrzeżenie – określenie „mroczne sekrety rodziny” jest eufemizmem. Nie chodzi tu przecież o jakąś zapomnianą tajemnicę sprzed lat, gdy daleki członek rodziny zniknął w tajemniczych okolicznościach podczas wycieczki do Bułgarii, ani o włamanie do domu, o którym plotka głosi, że miał dokonać go ktoś z najbliższych, o sprawę zapomnianą, powtarzaną jedynie wstydliwie przy rodzinnych okazjach. Nie, nic podobnego. Wiele wskazuje na to, że mamy do czynienia z ujawnieniem poważnego kryminalno-politycznego układu na szczytach władzy.

Milczenie PO i mainstreamu nie jest złotem

Wymowne milczenie, które zapanowało po ujawnieniu, że wujowie posłanki Kingi Gajewskiej mieli dokonać przerażającego mordu na kierowcy ciężarówki, a jej ojciec ową zbrodnię tuszować, już dawno do myślenia. Dziś, kiedy poznajemy dalszą część tej historii, robi się jeszcze ciekawiej.

Okazuje się, że późniejsza kariera głowy rodziny Gajewskich i sposób, w jaki on sam odnalazł się w III RP i „ustawił” swoje dzieci, składają się na obraz, który bardziej pasuje do serialu w rodzaju „Pitbulla” niż realiów trzeciej dekady XXI w.

No bo cóż my tu mamy? Zachęcając oczywiście do lektury ustaleń dziennikarzy śledczych „Gazety Polskiej”, zdradzę, że stajemy naprzeciw dowodów na to, że osadzone jeszcze w PRL środowisko z kryminalną przeszłością w sposób jawny i nieskrępowany promowało karierę polityczną dzisiejszej posłanki, żony wiceministra sprawiedliwości. Na tym jednak nie koniec, bo – jak opisują dziennikarze tygodnika – nestor rodu Gajewskich, człowiek, o którego zagadkowej, rozłożonej na kilkadzie-



Pada nowe światło na historię z 2014 r., kiedy to na znajdującej się przy jednej z wylotówek nieruchomości, w której prowadzona była agencja towarzyska, zawisnął baner wyborczy Kingi Gajewskiej | fot. Facebook/d

\\ Czy można spodziewać się dymisji wiceministra Arkadiusza Myrchy, której należałoby oczekiwać ze względu na oczywiste zagrożenie dla bezstronności, szemrane powiązania i możliwą zależność finansową w postaci darowizny? Cóż, niestety nie należy się tego spodziewać, a wymowne milczenie Donalda Tuska od samego początku kontrowersji wokół „myrchowania” jest ku temu przesłanką. \\

siat spółek i przynoszącej potężne zyski działalności krążą legendy, miał według ustaleń „Gazety Polskiej” parać się lichwą. I to z majątku zdobytego w taki sposób miała pochodzić darowizna w postaci domu, którą otrzymali posłanka i wiceminister sprawiedliwości.

Nieprawdopodobna historia

To wszystko wygląda wręcz nieprawdopodobnie, a cała historia opisana przez „Gazetę Polską” aż roi się od obrazków rodem z półświatka, rzeczywistości podwarszawskich sypialni, w których, niczym z Pruszkowa i Wołomina, mieszkający tam watażkowie nadają ton kryminalnemu życiu stolicy i starają się wpływać na polityczno-biznesowe układy. Pada nowe światło na historię z 2014 r., kiedy to na znajdującej się przy jednej z wylotówek nieruchomości, w której prowadzona była agencja towarzyska, zawisnął baner wyborczy Kingi Gajewskiej. Wówczas uznano to za wpadkę, a całą sprawę traktowano raczej żartobliwie. Dziś dziennikarze „Gazety Polskiej” udowadniają, że ten nielegalny

burdel nie był przypadkowym miejscem. „W grudniu 2023 r. do nieruchomości znajomego Gajewskiego, na której wisiał plakat wyborczy, weszło CBŚP, zabezpieczając 3 mln zł. Okazało się, że gang sutenerów od ponad 20 lat prowadzi tam nielegalną agencję towarzyską” – czytamy.

Cóż, gang sutenerów musiał darzyć niemałą sympatią posłankę i jej rodzinę, skoro zdecydował się na tak egzotyczną formę wsparcia jej kampanii. A że przestępcy wyraźnie nie grzeszyli inteligencją – to inna sprawa. Ale może to nie tyle brak intuicji, ile przekonanie o bezkarności? To przekonanie, które czuć, gdy czyta się w „Gazecie Polskiej” rozmowy z ludźmi, którzy opowiadają, jak zostali poszkodowani przez działalność Gajewskiego seniora i innych ludzi. Oni w obawie o swoje bezpieczeństwo nie chcą rozmawiać pod nazwiskiem na temat „króla” podwarszawskiego Błonia. I dobrze rozumieją, co znaczy, że osadził on dwójkę dzieci na wysokich politycznych stołkach, a dzwoniąc do zięcia, wybiera numer wiceministra sprawiedliwości.

Kogóż my tu mamy? Dawnego zausznika Urbana

O znajomościach Gajewskiego świadczy także jego jedyna znana fotografia, do której dotarli dziennikarze „Gazety Polskiej”. Stoi on w towarzystwie posła na Sejm, byłego wicenaczelnego urbanowskiego „Nie”, obrońcy esbeckich przywilejów Andrzeja Rozenka. Fotografia została wykonana ledwie rok temu w księstwie Gajewskich – Błoniu. Na zdjęciu ojciec posłanki jako jedyny nie uśmiecha się, stojąc tuż obok Rozenka. „Bezpieczna Polska w Europie” – czytamy na trzymanym przez towarzystwo banerze Koalicji Obywatelskiej.

I o tym, że to właśnie jest Polska ich marzeń, niech świadczy fakt, że cała rodzinka (również skazany za morderstwo wuj posłanki) aktywnie wspiera Platformę Obywatelską, agitując w internecie i hejtując dzisiejszą opozycję. „Mieszkający dziś w Niemczech morderca (stryj posłanki) udostępniał m.in. wpisy posłanki mówiące o tym, że bezpieczeństwu Polaków zagrażają Macierewicz i Błaszczak, a nie imi-

granci” – czytamy w „Gazecie Polskiej”.

Follow the money

To wszystko skandaliczne. Jednak czy poza zrozumiałym oburzeniem i potwierdzeniem obiegowej opinii o części środowiska politycznego PO, jego zaplecza i patronów coś się poważnego stanie? Czy można spodziewać się dymisji wiceministra Arkadiusza Myrchy, której należałoby oczekiwać ze względu na oczywiste zagrożenie dla bezstronności, szemrane powiązania i możliwą zależność finansową w postaci darowizny? Cóż, niestety nie należy się tego spodziewać, a wymowne milczenie Donalda Tuska od samego początku kontrowersji wokół „myrchowania” jest ku temu przesłanką. Zresztą – jedyne, co powiedział w tej sprawie Tusk, to „instrukcja” dla swoich posłów jeszcze z początku afery, że „cały czas znajduję się na celowniku opinii publicznej, mediów oraz opozycji, dlatego swoim zachowaniem nie powinni dawać powodów do plotek”. Jak dodał premier, powinni oni „zwracać uwagę na fakt, że nawet jeśli z punktu widzenia prawa coś im się należy, to czy będzie to moralnie akceptowane”.

Od tamtej pory wiemy o wiele więcej, Tusk jednak milczy, jak ma to w zwyczaju. Podobnie zasznurowane są usta mediów III RP, które zachowują się, jakby temat nie istniał. To wszystko aż nieprawdopodobne, ale nie dowiedzielibyśmy się tego, gdyby nie przypadek i zwyyczajna pazerność, która pozwoiliła małżeństwu posłów na dokonywanie nieprawidłowości w przeznaczonych na biura poselskie funduszach. To wówczas, zapewne, w panice, Gajewska postanowiła dopisać do swojego oświadczenia „darowiznę” w postaci domu. I to wtedy ruszyło śledztwo dziennikarskie „Gazety Polskiej”. „Follow the money” (ang. „podążaj za pieniądzem”), najważniejsza dewiza takich poszukiwań i tym razem przyniosła efekty.

OPINIE \ Instytucje zajmujące się prawami i sytuacją starszych pacjentów nie przystają do obecnych czasów

Jest problem z opieką seniorów i trzeba go załatwić

Niniejszy artykuł stanowi ciąg dalszy publikacji „Gdy seniorzy stają się problemem”, który ukazał się w „Gazecie Polskiej Codziennie” w październiku. Jestem lekarką od 30 lat związaną z krakowską ochroną zdrowia. Na podstawie toczących się spraw z mojego powództwa w prokuraturze, izbach lekarskiej, pielęgniarzkiej, urzędzie wojewódzkim, dotyczących braku prawidłowej opieki lekarskiej, pielęgniarzkiej i złych warunków socjalno-bytowych w jednostkach opieki nad seniorami, przedstawiam propozycje zmian w przepisach prawnych, które sprawią, że prowadzone postępowania staną się przejrzyste, bardziej sprawiedliwe i mniej uwikłane w układy towarzyskie.

Renata Juszczyk

W odniesieniu do sprawy prowadzonej przez mnie na różnych szczeblach prokuratur zawsze występował ten sam schemat. Wszystko było „w toku”. Kierowałam kolejne pisma, oni odpowiadali ogólnikowo albo i nie. Ale gdy po kilku latach spotkałam się osobiście na dyżurach najpierw z prokuratorem regionalnym, a potem okręgowym, ci nie mieli pojęcia, o co chodzi. A nawet – jak się okazało – nie mieli jak sprawdzić informacji. A przecież prosty program komputerowy, zawierający podstawowe dane o prowadzonym postępowaniu, na pewno pomógłby rozwiązać wątpliwości.

Chaos w prokuraturach

W prokuraturach rejonowych śledczy nie są wybierani losowo, tak jak w sądach powszechnych, co dla wielu jest pewnym zaniechaniem w przepisach wprowadzonych przez rząd PiS. Analogicznie jest z biegłymi, którzy są powoływani na etapie sprawy w prokuraturze czy sądzie. We wszystkich sprawach, w tym tych dotyczących seniorów z domu spokojnej starości, konieczne jest już na etapie dochodzenia, aby biegłych wyznaczać losowo. Dzięki temu będą niezależni w stosunku do pozwanych, powodów, prokuratorów, administracji prokuratur i formułowane przez nich opinie uzyskają większą moc prawną i wiarygodność.

Niestety, tak nie było z opisywanym przeze mnie skandalicznym traktowaniem

**Busko-Zdrój,
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl**



Poprawa opieki senioralnej była jedną ze 100 obietnic premiera Donalda Tuska na pierwsze 100 dni rządów. Pora domagać się jej spełnienia | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

**\\ Należy jak najszybciej uporządkować i uzupełnić przepisy prawne dotyczące różnych form opieki w instytucjach nad seniorami. Wprowadzić dokładne, a nie przybliżone wykazy wyposażenia w sprzęt medyczny i schematy postępowania w sytuacjach zagrożenia życia lub zdrowia pacjentów. **

seniorów, gdzie powołano na świadków ratowników medycznych, będących uczestnikami zajęć. Ogromna władza prokuratorów w systemie nie idzie w parze z wiedzą i zaangażowaniem śledczych, co w konsekwencji uniemożliwia głębszą analizę materiałów. Koło się zamyka, bo w ten sposób napędza się biurokratyczną maszynę i oddaje się sprawy innym jednostkom prokuratur.

Izba lekarska – od Annasza do Kajfasza

Istnieje pilna konieczność losowania sędziów oraz rzeczników z izby lekarskiej do konkretnych nadużyć i skandali, jak ma to miejsce w sądownictwie powszechnym. Poza tym wymagane są nagrywanie rozpraw i prawny zakaz piastowania stanowisk wiele lat. Bo zdarza się, że przewodniczący sędziów w danej izbie lekarskiej funkcjonuje przez 30 lat. Jeżeli rzecznik umorzy dochodzenie, to strona może odwoływać się do sądu lekarskiego, a po potwierdze-

niu decyzji nie ma już możliwości zaskarżenia. Spór cały czas toczy się w tym samym środowisku.

I chociaż postępowanie dyscyplinarne pielęgniar-skie, tak jak lekarskie, opiera się na Kodeksie postępowania karnego, to lepiej i rzetelniej zostało to rozwiązane przez korporację pielęgniar-ską. W postępowaniu dyscyplinarnym pielęgniar-skim, gdy rzecznik decyduje się na umorzenie, strona odwo-łuje się do naczelnego rzecznika i ten decyduje o dal-szym biegu.

Izba pielęgniarska – brak transparentności

W izbie pielęgniarskiej analogicznie jest wdrożenie losowania rzeczników i sędziów do rozwiązywania sporów przez program komputerowy, a nie dobieranie ich wedle niejasnych reguł. Niepokój wzbudza taka oto sytuacja, że 320 tys. pielęgniarek i 40 tys. położnych w Polsce akceptuje niezdrowe i sprawdzające się tylko na papierze przepisy, wedle których położna, jeżeli nie

chce lub nie jest w stanie pracować z kobietą ciężarną, ma możliwość służyć np. w domu seniora lub w domu pomocy społecznej, ale nie może wykonywać żadnych czynności pielęgnarskich wobec mężczyzn.

Pracowałam w kilku miejscach z położnymi i nigdzie w praktyce ten przepis nie był przestrzegany. Taka sytuacja była w domu spokojnej jesieni, w którym przebywał mój ojciec. Położna sama pełniła dyżur nocny i ona popełniła błąd, udzielając pomocy tacie. I choć był w stanie zagrożenia życia z powodu obrzęku płuc, to opóźniła wezwanie pogotowia ze znajdującego się nieopodal Szpitala Specjalistycznego im. Gabriela Narutowicza. Jak wspominałam w poprzednim artykule, gdyby nie moje zupełnie przypadkowe odwiedziny i niegdyśejsza praca w pogotowiu ratunkowym, ojciec by tego zaniechania nie przeżył.

Opieka w DPS-ach nad seniorami

Należy jak najszybciej
uporządkować i uzupełnić

przepisy prawne dotyczące różnych form opieki w instytucjach nad seniorami, czyli domów pomocy społecznej, całodobowych prywatnych domów spokojnej jesieni, dziennych prywatnych domów spokojnej jesieni, hospicjów, zakładów opiekuńczo-leczniczych itp. Wprowadzić dokładne, a nie przybliżone wykazy wyposażenia w sprzęt medyczny i schematy postępowania w sytuacjach zagrożenia życia lub zdrowia pacjentów.

Nie może być zatrudniany na stanowisko pielęgniarki koordynującej ktoś, kto ani godziny nie przepracował na oddziale chorób wewnętrznych lub geriatrycznym, tak jak miało to miejsce w przypadku personelu w domu spokojnej jesieni, gdzie przebywał mój ojciec. To samo dotyczy lekarzy. Każda przyjmowana do pracy w DPS-ach osoba powinna przedstawić zaświadczenie o niekaralności.

Poprawa opieki senioralnej była jedną ze 100 obietnic premiera Donalda Tuska na pierwsze 100 dni rządów. Pora domagać się jej spełnienia. Ale kwestia ta ma o wiele szerszy aspekt. Nasze społeczeństwo starzeje się w zastraszającym tempie, a jedyną odpowiedzią na ten problem, którą daje współczesny świat, są coraz wymyślniejsze metody pozbywania się osób słabszych lub niepełnosprawnych. Czy ludzie słabsi są niepotrzebni współczesnym społeczeństwom?

Przecież pada tyle deklaracji i zarządzeń. Obniżamy krawężniki i podłogi w tramwajach, placówki kulturalne i urzędy zobligowane są do stosowania audiodeskrypcji. Mówi się o potrzebie prowadzenia polityki senioralnej, uniwersytetach trzeciego wieku. Dlaczego mimo postępu tak łatwo przemyka się oko na to, co dzieje się za zamkniętymi drzwiami ośrodków dla seniorów i chorych?



LIGA NARODÓW \ Reprezentacja Polski po porażce ze Szkocją spadła do dywizji B Ligi Narodów

Minuta od baraży

Reprezentacja Polski przegrała ze Szkocją 1:2 i spadła z dywizji A Ligi Narodów. Tym samym niemal na pewno trafimy do pięcioletniej grupy w eliminacjach mundialu w 2026 r., a co za tym idzie – koniec eksperymentów ze składem. Michał Probiez będzie musiał zdecydować się, z którymi piłkarzami walczyć o mistrzostwa świata, bo kolejny mecz, w marcu, jego reprezentacja rozegra o eliminacyjne punkty.

Artur Szczepanik

To był dziwny mecz. Obie drużyny miały mnóstwo sytuacji do strzelenia goli, ale były bardzo nieskuteczne. Gra defensywna leżała. O tym, że to Szkoci zagrają w barażu o utrzymanie w dywizji A, zdecydował gol w ostatniej minucie, strzelony przez lewego obrońcę Liverpoolu Andy'ego Robertsona.

Chwilę przed tą sytuacją to my atakowaliśmy i byliśmy pod bramką Szkotów. Zamiast jednak próbować zakończyć ten atak strzałem, nasi reprezentanci zaczęli piłkę wycofywać, aż trafiła ona do bramkarza Łukasza Skorupskiego. Nasz najlepszy gracz w tym meczu wykopał daleko piłkę, ale trafiła ona do Szkotów i po chwili znalazła się w naszej bramce.

Selekcjoner Michał Probiez zanotował w tym roku fatalne wyniki. Reprezentacja wygrała tylko dwa mecze – z Estonią i Szkocją na wyjeździe. Na Euro do Niemiec pojechaliśmy po

remisie z Walią i lepszym egzekwowaniu rzutów karnych. Złośliwi żartują, że ten zwycięski konkurs jedenastek to jedyny sukces Probieza.

Po przegranej ze Szkotami selekcjoner powiedział, że nie zamierza podać się do dymisji.

– Mam pomysł na tę drużynę. Mimo tego wyniku idziemy w dobrym kierunku – dodał. Jego zdaniem nie mamy lepszych wyników tylko z jednego powodu – słabej skuteczności.

– Stworzyliśmy multum sytuacji w trakcie meczu, których nie wykorzystaliśmy. Mieliliśmy bardzo dobre momenty, ale jeżeli nie wykorzystuje się okazji, to trudno, żeby później wygrać spotkanie – podkreślił na konferencji po spotkaniu. – W końcu zdecydował brak doświadczenia naszego zespołu. Mieliliśmy wielu młodych piłkarzy na boisku, praktycznie cały blok defensywny. Zabrakło konsekwencji, w ostatniej minucie mieliśmy piłkę na polowie przeciwnika i trzeba było to spokojnie utrzymać, tymczasem



Ozdobą meczu ze Szkotami był fantastyczny gol Kamila Piątkowskiego

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

za chwilę straciliśmy bramkę – dodał selekcjoner.

Najmłodszy z defensorów obecnych na boisku w momencie stracenia gola miał 22 lata. W zespole rywali brylował za to 18-latek Ben Diak, skrzydłowy Liverpoolu, wypożyczony do Mid-

dlesbrough. Argument braku doświadczenia jest więc naciągany.

– W naszej reprezentacji zachodzi zmiana pokoleniowa. Ona będzie bolesna, ale trzeba cierpliwości. Mam pomysł na tę drużynę. Oczywiście pewne elemen-

ty wymagają zdecydowanie poprawy, ale nie mam żadnych problemów, żeby dalej tę drużynę prowadzić i rozwijać – zapowiedział selekcjoner.

Po zdobyciu wyrównującej bramki po fantastycznym strzale obrońcy Kamila Piątkowskiego w 59. min reprezentacja Polski przestała atakować, skupiając się na obronie wyniku.

– Po prostu ten mecz kosztował nas bardzo dużo. Wiedzieliśmy, że Szkoci będą atakować do końca. Zabrakło nam cwaniactwa boiskowego, ale ten mecz kosztował mnóstwo sił. Przecież już od trzeciej minuty musieliśmy gonić wynik – Probiez przypomniał otwierający wynik spotkania gol Johna McGinna.

– Zabrakło nam minuty, żebyśmy grali w barażach. Musieliśmy borykać się z licznymi kontuzjami. To bolesna nauka dla piłkarzy i dla mnie. Zacząłem pracę z reprezentacją, żeby zbudować ten zespół. Chcieliśmy awansować na Euro, co zrobiliśmy. Chcieliśmy utrzymać się w najwyższej dywizji – to się udało. Ale nie cofniemy się z drogi budowania tej drużyny – zapowiedział Probiez.

Kończymy tym samym występ w elicie Ligi Narodów. Nie będziemy już grać z Portugalczykami, Chorwatami, Włochami ani Holendrami. Zamiast tego naszymi rywalami będą Irlandczycy z Północy, Izraelczycy czy Macedończycy. Do takich rywali chyba bardziej pasujemy.

KRZYŻÓWKA

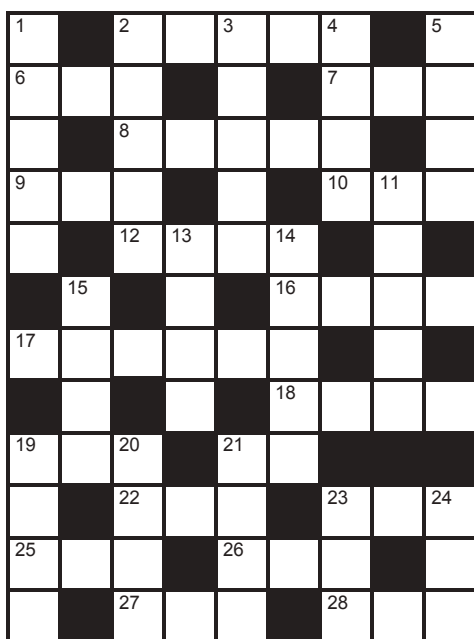
POZIOMO

- niewierny dla muzułmanina
- do radości lub młodości
- zespół z Chylińskiej
- stożkowy do drewna
- miara gruntu
- jej nie wypada
- alkohol do ciast
- nie pion, nie poziom
- zmowa, intryga
- ... Góra – tam zlatują się czarownice
- kraj Obamy
- egipski bóg słońca
- swobodny nastrój
- czeskie „tak”
- suchy w stoczni
- bóg wiatrów
- uczelnia artystyczna
- część dzieła

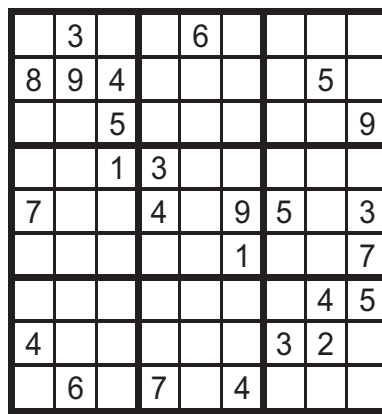
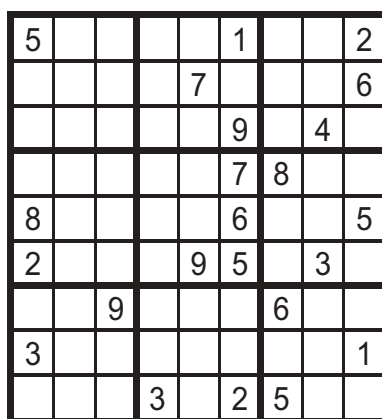
PIONOWO

- długi drąg z hakiem
- legowisko niedźwiedzia
- główna tętnica
- formuła przysięgi
- dawniej parafia
- miętowy z rulonika
- krople na trawie

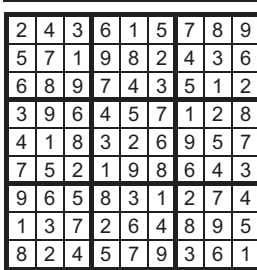
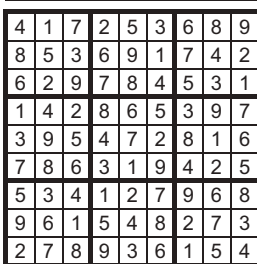
- 14) lalka, manekin
- 15) długi poemat epicki
- 19) część końskiej uprzęży
- 20) morski ptak
- 21) czepliwe zapięcie
- 23) niski głos żeński
- 24) Os dla chemika



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolinski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazmierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregin Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.